

**Stenogram ze spotkania w ramach Forum Myśli Strategicznej
pt. „Uniwersalia i anomalie w procesach globalizacji
XXI wieku” – w dniu 22 lutego 2010 r.**

Pan prof. Antoni Kukliński

Witam. Dziękuję bardzo pani profesor Mączyńskiej, która nie będzie na naszym spotkaniu, ważne okoliczności zatrzymały ją na zewnątrz naszego gmachu. Chciałbym podziękować bardzo za udział w dzisiejszym spotkaniu. Chciałbym powiedzieć, że spotkanie to jest taką próbą spojrzenia do wnętrza procesów globalizacji, taką próbą zobaczenia jak wygląda, bo my najczęściej mówimy o globalizacji i zamykamy to jednym ogólnym stwierdzeniem. Dziękuję bardzo panu dyrektorowi Gumuła, za to, że zechciał, że będzie dzisiaj nas wprowadzał w ten świat takiego pogłębionego myślenia, oczywiście w pewnych kategoriach. Przy tej okazji chciałbym powiedzieć państwu o przymiarkach na następne zebranie. Następnie spotkanie będzie, już państwo mają chyba zaproszenia. Chcę powiedzieć, dodatkowa motywacja tego, mianowicie Klub Rzymski to nie jest już to co było 50 lat temu, ale Klub Rzymski przeżywa w tej chwili swoisty renesans, mają nową kwaterę ..., dostali nowe pieniądze szwajcarskie na utrzymanie Klubu przez jakiś czas, wywieślili sztandar nowego programu ..., pojawił się w tej chwili od kwietnia nowy sekretarz generalny Klubu Rzymskiego. Jednym słowem, pan prof. Sadowski w tej chwili kompletuje tę całą dokumentację i swoje własne przemyślenia z bardzo wielu lat, także za miesiąc będziemy taki mieli wgląd, czym jest w tej chwili Klub Rzymski. Wydaje mi się, to jest pożyteczne dla sceny polskiej, żeby zobaczyć, żeby nie widzieć Klubu Rzymskiego tylko, że to było 50 lat temu i były granice wzrostu,

bo to jest ten krótki zapis, to było 50 lat, 40, czy ileś i to były granice wzrostu. To jest wszystko co my na temat Klubu Rzymskiego wiemy. Otóż, jest w tej chwili trochę więcej i teraz chcę się podzielić z państwem takim jeszcze nie konsultowaną z nikim sugestią, że potem chyba trzeba, zrobimy spotkanie w kwietniu i w maju. Otóż, to spotkanie kwietniowe chciałbym udostępnić państwu publikacje, pod moją redakcją, która jest nazwana i powstała dzięki wsparciu finansowemu NBP „Młodzież przedmaturalna jako nieodkryty potencjał polskiej myśli strategicznej”, jest zgrabna książeczka, myślę, że ona dotarła do pana. Gdybyśmy ewentualnie tą książeczkę i zaprosili troszkę młodzieży licealnej, maturzystów tegorocznych, czy też przyszłorocznych maturzystów. Będzie trochę zmiana, zobaczymy trochę w każdym razie zobaczymy to pokolenie. I potem zastanawiałem się nad tym, czy nie warto jednak jednego posiedzenia poświęcić w zderzeniu cywilizacji. Wydaje mi się, że ot jest książka, którą warto, prof. Wierzbicki przygotował artykuł bardzo ciekawy o nowym świetle jak wygląda zderzenie cywilizacji w XXI w., chciałbym jeszcze te dwa spotkania przed wakacjami odbyć jeśli państwo oczywiście uznają tego rodzaju ... za sensowny. To jest program. Ja uważam, że to nasze forum rozwija się bardzo zgrabnie, oczywiście raz jest ta obecność większa, drugi raz mniejsza, ale w każdym razie jesteśmy na tej sali. Teraz bardzo proszę uniwersalia i anomalie w procesach globalizacji XXI w. Bardzo proszę pana dyrektora.

Pan dr hab. Wiesław Gumuła

Panie profesorze, panie i panowie. Czuję się zaszczycony, tym bardziej, że wracam jako syn marnotrawny, bo od roku na nowo jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem

Rzymskim, niegdyś byłem członkiem tego towarzystwa, nie opuściłem ani jednego spotkania. Potem była taka kilkuletnia przerwa, cieszę się, że mogę tu wystąpić nie tylko jako referent, ale również jako członek Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim. W dwóch zdaniach pozwólcie państwo, że się przedstawię. Swoje zainteresowania dzielę na pracę w Narodowym Banku Polskim, kieruję oddziałem okręgowym w Katowicach, jednocześnie pracuję na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, tam w nieco innym charakterze, bo jako socjolog. Moje wystąpienie będzie funkcjonowało tak na pograniczu tych dwóch dziedzin, a więc ekonomii i socjologii, ale będzie bliższe dzisiaj moim zainteresowaniom socjologicznym. Może przejdę od razu do najważniejszych tez, które chciałbym w tej pracy, w swoim wstąpieniu rozwinąć. Pierwsza taka kluczowa teza brzmi, że współczesne społeczeństwo jest brzemienne w szczególnego rodzaju potencjałem zmian społecznych. Jest to potencjał wyjątkowo żywiołowy. Koncentruję się tutaj na potencjale społecznym, a nie na zasobach przyrodniczych bądź jakiś innych, potem omówię co to znaczy i właśnie na szczególnej charakterystyce właśnie tego co kojarzy z naszym społecznym bytowaniem, ze strukturami społecznymi, mianowicie jest to potencjał żywiołowy w tym znaczeniu, że jeżeli będziemy wykorzystywali te nasze społeczne zasoby w naszym działaniu, to one mogą skutkować nieprzewidywalnymi procesami, które trudno jest po pierwsze przewidzieć. A po drugie jest trudno przewidzieć, bo nie tylko będą powodowały zachodzenie zmian społecznych, ale również zmiany dotkną głębszej dziedziny zjawisk społecznych, mianowicie prawidłowości, będzie się zmieniało życie i będą się zmieniały prawidłowości, według których będą te zmiany przebiegać i to nas będzie

zaskakiwać niezależnie od tego, jakie nasze będą intencje i zamysły w działaniu. I tutaj chcę przeanalizować dwa typy zasobów. Jeden typ, który nazywam anomaliami, nietypowymi zasobami, które z definicji są wykazywane w swojej książce, teoria osobliwości społecznej, są brzemienne właśnie potencjałem zaskakującym, sprawy idą zupełnie inaczej niż przewidzieliśmy, ale również te uniwersalia, a więc typowe więzi społeczne, one również mogą owocować nieprzewidywalnymi zjawiskami, procesami, więc kontruje się również na uniwersaliach. Chciałem podkreślić, moje wystąpienie chciałbym podzielić na kilka takich fragmentów. Po pierwsze, chciałbym zdefiniować co rozumiem przez zasoby społeczne. Po drugie, omówić te dwa rodzaje odmiennych typów jakimi są uniwersalia i anomalie, czy też osobliwości. Wreszcie, bliżej przyjrzeć się niektórym typom więzi społecznych, czy też stosunków społecznych i jak one mogą kształtować, wpływać na zachowania ludzkie. I nazywają sobie umownie, kierując się oczywiście nie swoimi pomysłami, ale tym co w socjologii się dzieje, mianowicie jeden typ tych stosunków społecznych, one uosabiają społeczeństwo ryzyka, wreszcie społeczeństwo konsumpcyjne, czy też społeczeństwo konsumpcyjne czy też społeczeństwo konsumeryzmu. Wreszcie zjawiska nazywane indywidualizacją i zjawiska, które noszą nazwę społeczeństwa refleksyjne. W podsumowaniu chciałbym jakoś pokazać niejednoznaczność tych procesów, jak one się wpisują w szersze procesy nazywane globalizacją i co z tego może wyniknąć za jakiś czas. Najpierw o zasobach społecznych. Różnie, kieruję się głównie propozycją prof. Sztombki, cztery typy struktur społecznych, czy też cztery typy więzi społecznych. Po pierwsze, są to tzw. struktury mentalne nazywane niekiedy świadomością spo-

łeczną, kultura normatywna, a więc kultura w takim znaczeniu jaką przypisują jej antropologowie, w takim znaczeniu wreszcie praktyki społeczne i dystanse społeczne. Co to jest dla mnie świadomość społeczna. Jest to pewien upowszechniony rodzaj wizji, które wyznaczają ramy naszego działania, nasza wiedza, to co się nazywa kompetencją cywilizacyjną, nasze diagnozy życia społecznego, symbole, a więc wszystko to co wyznacza ten wymiar powiedziałbym subiektywny naszego działania i co się upowszechnia jest podzielane przez wielu ludzi i to się w jakiś sposób narzuca nam, że jesteśmy skłonni działać kierując się właśnie tym rodzajem struktur mentalnych. Wreszcie, jest to kultura normatywna. Co przez to rozumieć. Podstawowymi składnikami kultury normatywnej są dla mnie cele, przepraszam wartości i normy społeczne. Wartości, to innymi słowy pewne podzielane społecznie cele działania, używając tu bardzo potocznych sformułowań a normy to sposoby osiągania tych celów i one się układają w różne takie powiedziałabym konfiguracje czy też wiązki, a więc mogą się układać np. w procedury, a więc pewne typy celów i norm, które wyznaczają pewne sekwencje działań, procesy społeczne, a więc procedury społeczne. Wreszcie, są to role społeczne, pewne wiązki wartości norm, które się organizują wokół różnych pozycji społecznych, jako różne role społeczne. Wreszcie będą to instytucje społeczne, a więc takie układy znowu tych wartości i norm, które organizują się jako instytucje wokół ważnych społecznie funkcji. Taką instytucją może być szkoła, może być zakład pracy, itd. Wreszcie są to praktyki społeczne, a więc pewne konfiguracje, zastane konfiguracje naszych interakcji, one również wyznaczają takie nasze, sposób naszego działania jakoś. Oczywiście, nie w sposób bezwarunkowy, tylko są pewne

oferta, ale dość taką narzucającą się, a więc jest kolejny taki zasób społeczny. Taki obrazowy przykład właśnie tych układów interakcyjnych, to może być banalne, przykład, który podam. Przychodzi dziecko do przedszkola, przychodzi dwa tygodnie po rozpoczęciu już funkcjonowania tego przedszkola i już przestrzeń społeczna jest zajęta, w szczególny sposób wszyscy zajmują się, Jasio się bawi tą zabawką, dla Kasi ten kącik jest i on ma swoje możliwości ograniczone. My również zaczynając funkcjonować i każdego dnia wstając rano zastajemy taką wiązkę działań innych ludzi, którzy wyznaczają nam pewien kanał interakcyjny, my możemy pójść w tym kierunku, możemy go przełamywać. I może przełamiemy, może się ustala nowe struktury interakcyjne, a być może nie przełamiemy, tylko zostaniemy ukarani w jakiś sposób, wykluczeni, czy też będziemy się musieli podporządkować temu co już inni nam zaoferowali. I to są te struktury w najmocniejszym tego słowa znaczeniu, te struktury interakcyjne. Wreszcie, zastajemy również inny rodzaj ważnych zasobów społecznych, czyli pewne układy dystansów społecznych. Ich podstawą są różne interesy i to szeroko rozumiane, społeczne, ekonomiczne, polityczne i one w zależności od dalszego postępu do władzy, do własności, do prestiżu, jesteśmy do kapitału społecznego, zajmujemy inne stanowiska w strukturze społecznej, a więc one wyznaczają pewne układy klasowe, klasyfikacyjne i inne. I te zasoby mnie interesują, a nie zasoby powiedziałbym przyrodnicze. Te zasoby są uporządkowane w trzech takich dziedzinach, które znowu tylko sygnalizuję, bez rozwijania, a więc: gospodarka, polityka i ta sfera nazwijmy sobie ją społeczno-kulturalna i można w związku z tym mówić o tym, że można mówić o świadomości gospodarczej, kompetencjach gospodarczych, o kulturze

gospodarczej, o powiedzmy o zachowaniach czy działaniach gospodarczych, interesach gospodarczych. W ogóle uważam, że przeciwstawianie kultury gospodarce jest pewnego typu nielogicznością, bo pewien fragment kultury gospodarczej, to też gospodarka, można ją przeciwstawiać, porządek pewien logiczny karze mi właśnie tak to właśnie ustalać. Można politykę gospodarczą przestawić, a dopiero w ramach gospodarki mówić o kulturze, świadomości gospodarczej i działaniach gospodarczych. Na analogicznej zasadzie mógłbym wyodrębnić cztery podobne właśnie typy zasobów społecznych w polityce i w poszczególnych obszarach tej dziedziny społeczno-kulturalnej, a więc ochrona zdrowia, edukacja, rozrywka, itd. I właśnie pewien rodzaj takich zasobów powiedziałbym najbardziej oczywistych, na których chciałbym się skoncentrować, są to te więzi społeczne, te stosunki społeczne, które są typowe dla każdego społeczeństwa, a nawet typowe w skali świata, te nazywam uniwersaliami, a więc typowe poglądy, typowe idee, które ludzie podziwiają, którymi się kierują, typowa symbolika. Z drugiej strony, to będą typowe powszechne wartości, które mogą przyjmować formę typowych instytucji, itd. itd. Okazuje się, że na bazie tych uniwersaliów również mogą rodzić się procesy żywiołowe. Jak to się dzieje, że właśnie kierując się właśnie tymi zasobami, powiedziałabym, używając, eksploatując je, uniwersalne, typowe niekiedy sprawiamy, że skutki naszych działań są zupełnie inne, niż się spodziewaliśmy. Sprawy również idą inaczej, niż się spodziewaliśmy, a więc według innych prawidłowości przebiegają. I tu chciałbym wskazać na kilka takich mechanizmów. Po pierwsze, jest to efekt tzw. odwrócenia, o którym mówił znany socjolog ..., znany francuski socjolog, on mówił, że wiele działań zderza

się na zasadzie jakiś nazwijmy sobie to żargonowo ..., czy też ... pojawiają się zupełnie inne skutki działania. On podaje wiele przykładów, np. złagodzenie restrykcji przez jednego z ostatnich ... doprowadziło do rewolucji francuskiej, a więc efekt zupełnie odwrotny niż ten król zamyślał, albo coś innego. Cztery weźmy przykłady typowo polskie, cztery kolejne ustawy amnestyjne w latach 80. w Polsce. W zamyśle miały skompromitować opozycję, a doprowadziły do tego, że opozycja wyszła na jaw. Po prostu zaczęła działać jawnie. Ewentualnie też weźmy zjawisko, które w swoim czasie bardzo często omawialiśmy na posiedzeniach Klubu Rzymskiego, a więc kolejne reformy gospodarcze, które miały na celu usprawnienie socjalizmu, doprowadziły do tego, że ten ustrój stracił tożsamość i w ten sposób pojawiła się pewnego rodzaju łatwość przy łamaniu pewnych barier strukturalnych, tkwiących w tych zasobach i ruch zbiorowy jakim była „Solidarność”, i nie tylko, bo szerszy ruch odnowy, w którym również uczestniczyła druga strona, doprowadził do zmiany systemu, a więc typowy efekt odwrócenia, który się pojawia właśnie, gdy wykorzystujemy te uniwersalne zasoby. Niekiedy jest tak, że nawet wyjątkowa poprawność systemowa prowadzi do efektów zaskakujących. Kiedy tak się dzieje? Kiedy np. nadmiernie powiem w cudzysłowie, eksploatujemy pewne ścieżki, a inne zaniechamy. Kiedy np. jak to było w poprzednim systemie chcemy mieszkać w dużych miastach, a nie w małych. Wszelkie przepisy meldunkowe, itd. nie potrafiły przełamać pewnego zjawiska jakim był żywiołowy napływ ludzi do miasta. To jest przykład właśnie pewnego rodzaju efektu odwrócenia, który polega na tym, że poprawność systemowa sprawia, że pewne sfery się rzeczywistości rozbudowują, następuje eksplozja

więzi, a inne zanikają, następuje ich ... I system się zmienia, mimo, że ludzie chcą działać tak samo. To jest bardzo ważna taka przesłanka do prognozowania. Jeżeli będziemy działali zgodnie z pewnymi regułami gry, to reguły i tak się zmieniają, a zmieniają się dlatego, że zmieniają się np. proporcje w jakich konsumowaliśmy te zasoby społeczne, a więc innymi słowami działaliśmy zgodnie z pewnymi wartościami, wykorzystywaliśmy pewne typowe idee itd. I można by tu wymienić parę innych przykładów, ale wtedy nie miałbym czasu na omówienie innych, a więc przejdę już do następnej sprawy, a więc do zagadnienia anomalii. Słowa anomalii używam tutaj, za panią ..., która była autorem świetnej książki na temat teorii brudu, tak sobie ją nazwała. W każdym razie dla mnie anomalie, mówiąc językiem bardziej mniej oceniającym, są to osobliwości. Co to są osobliwości, są to takie składniki systemu społecznego, czy też takie fakty społeczne, które są po pierwsze cząstkowymi, lokalnymi faktami. Po drugie, są o strukturze wewnętrznej zasadniczo różniące się od struktury otoczenia, w którym funkcjonują. Dla definiowania anomalii przez osobliwości jest kontekst, one muszą być zawsze enklawami alternatywnego porządku i są oczywiście relatywnie rzadkimi faktami, a więc anomalie inaczej można by nazwać wyjątkami, czy też wyjątkowościami, czy też dziwnościami, jeżeli użyjemy języka bardziej potocznego właśnie. I właśnie jeżeli mówimy o osobliwościach mogą być to niezwykle wizje, obrazy życia społecznego w tym wymiarze powiedziałbym, struktur mentalnych, to mogą być nietypowe role, nietypowe instytucje, nietypowe procedury społeczne, to mogą być ekskluzywne praktyki społeczne, to mogą być nietypowe wiązki pozycji społecznych. Przykład takiej anomalii z poprzedniego ustroju.

Jeszcze pod koniec lat 70. taką anomalią, która niezwykle zdynamizowała kiedyś socjalizm, to były zamożne gospodarstwa, coś co było w swoim czasie pewnego rodzaju anomalią, przekształciło się jako coś typowego w połowie lat 70, a zamożne gospodarstwo, czyli takie, gdzie zasoby wystarczają na dłużej niż na okres do następnej pensji jest gospodarstwem niepokornym, to jest wbrew regułom socjalizmu, bogate gospodarstwo domowe, zamożne i w ten sposób mimo woli, czy też po prostu zamierzony, przyczyniono się do zdynamizowania rzeczywistości społecznej, te z gospodarstwa przekształciły się w pewnym momencie z anomalii w uniwersalia i stały się pewnym obszarem nieposłuszeństwa. Tak jak wcześniej były uniwersytety, czy też gospodarstwa indywidualne, gospodarstwa rolne. Przykład może stary, ale ważny, bo do kwestii zamożności będę się tutaj odwoływał. I właśnie te osobliwości są źródłem wielu procesów żywiołowych, wyjątkowo ważnych. Dlaczego? Bo są enklawami alternatywnych reguł gry, one są jakieś typowe, ale na innej zasadzie, to są załączki nowych typowości. Jeżeli ludzie właśnie, dokonają wyboru, zwrócą się do takich nietypowych wartości, kanałów interakcyjnych, interesów, zaczną dynamizować rzeczywistość. Kiedy to się dzieje? Po pierwsze, kiedy ludzie są gotowi zaczęli działać niekonformistycznie, a więc wracać do takich wysp, nowych właśnie tych enklaw alternatywnego porządku. Wreszcie, kiedy? Kiedy jest wyjątkowo niezrównoważony układ, w którym te anomalie się pojawiają. Kiedy te więzi pospolite, czy typowe, typowe struktury są niezrównoważone, wtedy żeby zdynamizować ten system, wyprowadzić go poza stan równowagi wystarczy nawet niewielki impuls. Znakomicie, tu na gruncie biologii przedstawił ... przynajmniej do swoich rozważań, w swojej książce, pokazując jak

pewne układy dynamiczne niezrównoważone są w stanie być wypchnięte bardzo daleko za stan równowagi i dochodzi do nieodwracalnych zmian. Ale również wydawałoby się w układach wyjątkowo zrównoważonych może dojść do zmian, wtedy się dzieje nie w jednym skoku, pojawia się jeden przyczółek, potem więcej i w ten sposób narasta potencjał i za każdym dniem jest to potencjał bardziej brzemienny zmianami. To może tyle jeżeli idzie o definicyjne i chciałbym przejść do tematu zasadniczego, a więc do przyjrzenia się potencjałowi zmian, który tkwi w różnego rodzaju uniwersaliach i anomaliach. Chciałbym wyjść od tego, że wszystkie te koncepcje, które np. pokazują w układzie globalnym, że w skali 30, 40 lat zmieni się mapa świata, że pojawią się nowe bieguny wzrostu, a nawet takie bieguny, które będą dominujące we wzroście. One są powtarzane często i wydają się być oczywiste. Jak się odwołamy do faktu, powiedziałbym takiego jak chociażby alokacja zasobów naturalnych, jak tania siła robocza, jak importowanie tanich technologii w sposób nie do końca fair wobec Zachodu, jak upowszechnianie się idei bogacenia się w krajach Wschodu i wiele innych czynników mógłbym wykazać, wymienić, ale one tu często były wymieniane. W każdym razie rzeczywiście taki scenariusz jest możliwy, jeżeli idzie o nową właśnie nowe układy globalne za ileś tam lat, ale równie dobrze ta mapa może okazać się zupełnie inna, a może być tak, że w ogóle takie kategorie jak Wschód, Zachód, Północ, Południe, staną się bezprzedmiotowe, pojawi się zupełnie inna mapa. Jeżeli pewne zasoby, o których będę mówił zostaną skonsumowane przez długi, jeżeli je wykorzystają do działania w sposób nietypowy z punktu widzenia dzisiejszych reguł gry. Jest wiele możliwych scenariuszy i właśnie przechodzę do omówienia kilku

takich typów więzi społecznych, czy też stosunków społecznych które mogą stać się zaczynem zmian w kierunkach nie do końca przewidywalnych, chociaż mogą również pójść w tych kierunkach co do których teraz wyrokujemy, posługując się różnymi technikami Forsaitu, czy też bardziej twardo przewidując co się wydarzy. Po pierwsze, jest to społeczeństwo ryzyka. Na czym polega społeczeństwo ryzyka, a więc to społeczeństwo na temat którego bardzo dużo pisze ... i inni, którzy rozwinęli tę bardziej interesującą ideę. Mianowicie, pojawia się taka sytuacja, że buduje się takie rozwiązania systemowe i w gospodarce, i w polityce, i w innych obszarach, w edukacji, gdzie odchodzi się od minimalizacji zagrożeń na rzecz zarządzania ryzykami. Mówi się, nie ograniczymy zagrożeń, wręcz przeciwnie to jest bardzo kosztowne, np. spowolnimy wzrost, lepiej jest zarządzać ryzykami. A co to znaczy zarządzać, żeby mieć je pod jakąś kontrolą, że ewentualnie dać im upust za niektóre rewiry społeczne, niektóre klasy społeczne, w każdym razie nie dopuścić do zniszczenia systemu i to jest właśnie jedno z takich rozwiązań. Jesteśmy świadkami stania zasobów społecznych, brzemiennych coraz większym ryzykiem i chciałbym spróbować przeanalizować jak to się rozkłada w skali świata, ale jakie to zasoby obarczone różnym ryzykiem pojawiają się. To są te idee, które traktują wysokie ryzyko jako ekonomiczne i skuteczne rozwiązanie; że opłaca się np. ryzykować; że opłaca się np. doprowadzić do dużego miasta jedną linię energetyczną, a nie trzy; że opłaca się np. doprowadzić do dużego miasta jedną linię energetyczną a nie trzy; że opłaca się np. w gospodarstwie domowym zapożyczyć się, żeby ewentualnie mieć w przyszłości lepszy dom, a na dzisiaj mieć problemy, duże ryzyka, bo nie będzie pienię-

dzy nawet, żeby zapłacić lekarzowi za zwyczajne leczenie jak się pojawi taka idea. Pojawiają się również procedury, instytucje, które są nastawione na ekonomiczność i efektywność, a nie na bezpieczeństwo. Elementem tych procedur są różne kluczowe, elementy zarządzania ryzykiem, menadżer do spraw ryzyka, osoby, które są odpowiedzialne za te sprawy, a uczestnicy tych przedsięwzięć obciążonych ryzykiem wyręczani są właśnie przez osoby odpowiedzialne za zarządzanie ryzykami, to się staje domeną pewnych ludzi, was to ma nie obchodzić, chociaż jesteście dotknięci ryzykiem, tak jak pacjenta nie ma obchodzić ile zapłaci za lekarstwa, bo za niego to czyni ktoś inny, czyli lekarz. Może tutaj nie jest najlepszy przykład, ale jednak pokazuje pewne rzeczy, jak nie ci, których interesy są, decydują o ich sprawach. W ten sposób pojawia się właśnie nierówność w dostępie do takiego rzadkiego dobra jakim jest bezpieczeństwo i to w skali całego świata. I to ryzyko przekracza wcześniej zdefiniowane granice. Dlaczego? Ponieważ osoby, które zarządzają ryzykami, wydaje im się, że są w stanie się odgrodzić od tych ryzyk. A więc wcześniejsza definicja pewnego poziomu bezpieczeństwa zostaje naruszona, ponieważ następuje eksternalizacja wydawałoby się kosztów ryzyka i tu się pojawia taki ważny efekt odwrócenia, niespodziewany efekt, nagle kumulują się te ryzyka, jedno większe ryzyko niż żeśmy założyli, m.in. poprzez interesy tych ludzi, którym się wydaje, że ich to nie będzie dotyczyło. Dlatego się stawia na ryzyko, rozwiązania organizacyjne, kadrowe i kumuluje się niekontrolowane zagrożenia. Z kolei można mówić też, że w naszym społeczeństwie istnieją takie enklawy, czy też anomalie bezpieczeństwa w tym społeczeństwa ryzyka, zwłaszcza w społeczeństwach Zachodu. Jakże tu przy-

kłady. Dla mnie takim dobrym przykładem, nie będę go daleko szukał, są banki centralne. Narodowe banki centralne dysponują zasobami znacznie większymi niż te, które są potrzebne do sprawnego działania z punktu widzenia logiki działania instytucji biznesowych, mają znacznie więcej ludzi zatrudnionych, mają bardziej pracochłonne procedury, mają szansę działania również sytuacji kryzysowej. To jest jeden z przykładów takich anomalii. Drugim przykładem takiej anomalii, to są niektóre gospodarstwa domowe, tego tematu nie będę rozwijał, ale twierdzę, że tak gdzieś od 5 do 10 proc. gospodarstw domowych, przynajmniej w Polsce są takie gospodarstwa domowe, które rządzą się bezpieczeństwem, ale tylko tyle, a może nawet nie tyle, natomiast większość gospodarstw jedzie mówiąc językiem młodzieżowym, po bandzie, z punktu widzenia ryzyka i to dotyczy instytucji większych, takich jak duże przedsiębiorstwa, korporacje itd. I dodatkowo twierdzę, że rozkład właśnie tych enklaw bezpieczeństwa i enklaw ryzyka się nierówno rozkłada w świecie i tu się pojawia pytanie. Czy takie kosztowne enklawy, one są w stanie zabezpieczyć właśnie nas przed ryzykami. Jak pokazuje ostatnia historia, ostatnie półtora roku mieliśmy bardzo bezpieczny system zarządzania ryzykiem instytucji finansowej. Pamiętam sprzed dwóch lat konferencje, w których uczestniczyło paru znakomitych w NBP i opowiadaliśmy sobie jak działa system bezpieczeństwa finansowego w skali świata i okazało się, że ten system działał, ale działał w ramach powiedziałbym znowu w szczególny sposób zdefiniowane ryzyka i zarządzania ryzykiem, a nie budowania bezpieczeństwa, pomyliliśmy jedno z drugim. W tym kontekście pojawia się właśnie wiele pytań dotyczących procesów globalizacji. Na ile po pierwsze może nastąpić dyfuzja tych rozwią-

zań ryzykownych na cały świat, na ile powiedzmy mogą być budowane też enklawy nie tylko w skali, w ramach ..., ale w skali całego społeczeństwa państwa, czy powiedzmy jak Chiny, albo inne, bardziej bezpiecznych rozwiązań, nawet kosztem właśnie rozwoju. Jakie są szanse poza tym, na większe katastrofy niż społeczeństwo ryzyka powiedzmy będzie społeczeństwo ryzyka będzie społeczeństwem, które się załamie, a te bardziej bezpieczne je wyprzedzą na dłuższą metę w swoim rozwoju. Do tego przejdę jeszcze za chwilę. Chciałbym przejść do omówienia innych typów więzi, żeby nie przedłużać pewnych rzeczy. Drugi taki obszar powiedziałbym stosunków społecznych dotyczy tego, co jest nazywane niekiedy konsumeryzmem, czy też społeczeństwem konsumpcyjnym. Stajemy się społeczeństwem konsumpcyjnym i to nie tylko wydaje mi się społeczeństwa Zachodu szeroko rozumianego Wspólnoty Atlantyckiej, ale również wiele krajów wschodzących, jak również wiele krajów wysoko rozwiniętych, powiedzmy w Azji. Co to jest społeczeństwo konsumpcyjne. Znowu można przywoływać wielu autorów, a w paru zdaniach to przedstawię, najważniejsze typy procesów, które zachodzą w społeczeństwie konsumpcyjnym, a więc to co jest wytworzone natychmiast jest konsumowane. Co więcej. Nie tylko się nie gromadzi zasobów, nie kumuluje ich, to w dodatku jeszcze zamożne, niektóre zamożne klasy, przejadają już nagromadzone bogactwa. Nie ma tego wyraźnego gromadzenia, kumulowania zasobów. Kolejna ważna rzecz, następuje szybka zamiana dóbr użytecznych śmieci, szybko się starzeją produkty moralnie. Samochód po dwóch latach podlega tubingowi i ten sam model, ale nowy, trzeba budować nowy. I tak po kolei można wiele rzeczy, które się starzeją. MP3 wyparła dwie moje te kręciołki na CD, które mam w domu. Jak jadę pociągiem to

jak używam kręciołki, a nie MP3 to wzbudzam pewnego rodzaju zainteresowanie wśród podróżnych. To jest przykład na to jak coś użytecznego, wspaniałego jest bezużyteczne, jest zamienione w śmieci. I wreszcie produkcja tandety. Produkcja tandety jako kolejne zjawisko i to ma w tych zasobach społecznych wielkie uzasadnienie. My nie działamy na zasadzie takiego odruchu, my czerpiemy z konkretnych zasobów mentalnych, które zostały wytworzone, nimi się kierujemy. Najlepszy przykład, którym my się kierujemy, analizując wzrost gospodarczy, zwracamy się do PKB jako do fundamentalnego wskaźnika dobrostanu społecznego, wzrostu społecznego, a zapominamy, nie pytamy się, czy to wzrost produkcji odkłada się na wzrost zamożności. Nie odkłada się bardzo często, więc wyprodukowały gospodarstwa domowe, więcej przejadły. Jest zamożniejsze, nie jest. Ale to jest taki przykład ze sfery tej idealnej, z tego, z tej więzi właśnie typu świadomościowego. Idea, że konsumpcja sprzyja dobrobytowi. Na pewno sprzyja produkowaniu coraz większemu, ale czy sprzyja właśnie wzrostowi zamożności, wzrostowi bezpieczeństwa, niweluje te elementy, o których mówiłem wcześniej, związane ze społeczeństwem ryzyka, nie wiadomo. Wreszcie, taki inny wskaźnik proszę państwa, upowszechniania się pewnych idei, te słynne ISO i te słynne plakietki, które sobie po kolei wszystkie instytucje mogą ..., że mają zarządzanie, że mają certyfikat jak się definiuje w ISO jakość. Nie poprzez cechy fizyczne, jak trwałość, elegancja tylko poprzez satysfakcję klienta. To jest najlepszy przykład jak w naszych głowach się utrwaliło społeczeństwo tandety i społeczeństwo konsumpcji właśnie, ISO właśnie. Jeżeli idzie o kulturę naszą codzienną, może powiedziałbym ten element obyczajów, nawyków, które często zmierzamy, jak

znoszone bardzo szybko garnitury, to jest moda i szybkie starzenie się różnych produktów konsumpcyjnych. I wreszcie proszę państwa marketing, który nastraja, mobilizuje do szybkiego wydawania pieniędzy, do niebogacenia się, zupełnie odchodzimy od tego co się działo w pierwszej połowie XIX w., gdzie pewien rodzaj etyki prowadził do kumulowania zasobów. Wreszcie mamy też osobliwe enklawy społeczeństwa nastawionego na kumulowanie właśnie, na trwałość, na jakość, coraz więcej naukowców angażuje się w opracowanie syntetyczne wskaźników dobrostanu społecznego, czy też dobrobytu, które by zastąpiły ten wskaźnik PKD. Nawiasem mówiąc Sarkozy zebrał taki zespół, który pracuje nad takim wskaźnikiem właśnie. A więc mamy te enklawy. Przykład takiej enklawy dobrej jakości. 20 lat temu była Toyota, która była enklawą dobrej jakości. To że teraz Toyota ma w ostatnich miesiącach różne problemy to nie przeczy faktowi, że jednak są enklawy jakości. Teraz z kolei firmy amerykańskie wykorzystują problemy jakie ma Toyota i mówią, proszę bardzo, nasze produkty są lepszej jakości. Zresztą w przemyśle samochodowym daje się zauważyć nastawienie na jakość. ... dawała jakiś czas temu powiedzmy roczną gwarancję, teraz dwuletnią, a teraz siedmioletnią daje. Co to oznacza? Są enklawy społeczeństwa nastawionego na jakość, na trwałość, a w konsekwencji na kumulowanie właśnie i można sobie też wyobrazić społeczeństwo produkujące, które staje się społeczeństwem, które się bogaci, a nie marnuje zasobów. Ale to kilka jest warunków, które tutaj na slajdzie państwu przekazuję. A więc kiedy chodzi o to, żeby nie bezpośrednio spożywać tego co się wyprodukuje, itd., chodzi o to, żeby nowe produkty nie wypierały zbyt szybko dopiero co wyprodukowanych, zamieniając je w śmieci, itd. I właśnie problem. Jak

to się rozkłada w skali świata. To jest kolejne pytanie, na które sami sobie musimy odpowiedzieć, bo to będzie wyznaczało pewne szanse naszego rozwoju. Społeczeństwo konsumujące jest społeczeństwem, znowu tym samym społeczeństwem znowu tym samym społeczeństwem, w innym wymiarze społeczeństwem ryzyka, ryzykownie grającym. Pytanie, na co się lepiej nastawić. Na wzrost, na kumulację, na produkcję dobrych trwałych produktów, czy też na właśnie na konsumpcję. Kolejny obszar, który chciałem przedstawić, jest to, to zjawisko, które jest nazywane indywidualizacją. Kroczy przez cały świat Zachodu, tu abstrahuję od krajów Azji. Trend, który polega na tym, że jednostki i poszczególne rodziny są skłonne załatwiać swoje sprawy indywidualne, swoje sprawy rodzinne, wchodząc w bezpośrednie relacje, z tymi, którzy mogą im to załatwić, np. z pracodawcą. Coraz rzadziej korzystają z pośrednictwa takich wspólnot typowych dla XX w. jak partie, jak organizacje związkowe, jak duże ruchy społeczne. My próbujemy te sprawy załatwić sobie sami. Jest to nowe uniwersalium, natomiast jako anomalie jawią się właśnie różne formy załatwiania spraw poprzez uczestnictwo różnego typu starych i nowych wspólnotach i te wszystkie próby masowego ... się, które pojawiają się teraz po drodze, one mają charakter anomalii. Np. na przełomie XX i XXI w. pojawiło się takich ..., które są nazywane populizmem i się zwracamy do ludzi, nazywanych przez ... wiele lat temu ludźmi zbędnymi, ludźmi wykluczonymi, ale one się rozmyły. Dlaczego, bo ci ludzie zauważają, że zostali ograni, wykorzystani, na chwilę zostali skrzyknięci, ale nie są w stanie swoich spraw załatwić i się wycofuja, stają się bierni społecznie, trwają we swoich enklawach wykluczenia. Dziwne, z kolei klasy średnie, a więc to są klasy, które

opierają swoje bytowanie znowu nie na szerszych jakichś wspólnotach, lecz na różnych mikro związkach, na kapitale społecznym, który jest kapitałem funkcjonujących ludzi w pewnych grupach towarzyskich, zawodowych, to im pozwala utrzymać pozycję, stracić pozycję, załatwić sobie w ramach tego układu, zorganizować dla dzieci studia i pracę, itd. Ale pojawia się pytanie co może wyzwolić potrzebę skrzyknięcia się ludzi na szerszą skalę. W przypadku klas średnich, te rzeczy, o których mówiłem. To, że funkcjonują w ramach społeczeństwa ryzyka i że to naprawdę klasy średnie to nie są klasy ludzi zamożnych, to są ludzie dużo zarabiających. Jedy- nym kapitałem tak naprawdę jest ten mikrokapitał, a więc może się pojawić taka sytuacja, że się odwołamy do wspólnotowości i zaczniemy wchodzić w szersze więzi, żeby załatwiać swoje sprawy i również klasy średnie zaczną się organizować w jakieś szersze, może nowego typu wspólnoty. Na razie funkcyj- nują w różnych tzw. wspólnotach wyobrażonych, o których pisał chociażby Anderson. Z kolei w krajach azjatyckich nieco inaczej, tam zbiorowe formy zabiegania o indywidualne intere- sy jest jednym z uniwersalium i to się opiera po pierwsze na tradycji, od paru tysięcy lat zawsze wspólnota była sposobem przy pomocy którego ludzie docierali do dóbr rzadkich i po drugie, te różne wspólnoty są kształtowane przez państwo i państwo i państwa, zwłaszcza autokratyczne, występują jako takie wspólnoty, które z jednej strony drenują gospodarstwa domowe, ale z drugiej strony zapewniają pewne minimum funk- cjonowania, a przynajmniej tak najczęściej się na razie dzieje. I właśnie zagadnienie wspólnotowości w kontekście procesu globalizacji jest niezwykle ważne. Jest to pytanie właśnie, jest to kwestia chociażby selektywnego, te wspólnoty

służą do selektywnego importowania różnych procesów, różnych tych zasobów społecznych z różnych krajów. Na czym polega globalizacja. Globalizacja polega na kilku rzeczach, m.in. że nastąpiło skrócenie kontaktów między ludźmi, jesteśmy niemalże, że bezpośrednich stycznościach, może nie fizycznych, ale jak byśmy byli bezpośrednio dzięki różnym mediom, że następuje podział pracy, a więc pewna integracja w skali światowej, że jesteśmy współzależni od siebie, ale jednocześnie dzięki różnym nowego typu wspólnotom i starym budujemy różne płoty, a więc selektywnie przejmujemy z innych krajów pewne dobra, pewne nawyki, pewne reguły gry. To jest ważny mechanizm, który może doprowadzić do szczególnego rodzaju właśnie amalgamacji kulturowych, wcale nie zniweluje różnic, wcale nie doprowadzi do uniformizacji, wręcz przeciwnie, o czym jeszcze za chwilę wspomnę, w formie tezy, mogą się pojawić wyjątkowo duże różnice i nierówności właśnie na tle różnych wspólnot starych i nowych. Takimi starymi, które stają się na nowo nowymi, to są te wspólnoty polityczne, które nazywamy państwami, one również odżywają, zwłaszcza w niektórych krajach i państwa się stają ważnym elementem filtrowania i spowalniania procesów globalizacji, a dokładniej kształtowania ich jako nieco innych, jako pewne ..., jako pewnego rodzaju szansa, którą się wykorzystuje, albo nie, w zależności od tego, czy się dysponuje taką wspólnotą wyobrażoną. Na razie na Zachodzie jest ich niewiele, na Wschodzie więcej. Ostatnia sprawa, którą chciałbym omówić, jest to społeczeństwo refleksyjne, jest to termin ukuty przez Antoniego ... On mówi, że społeczeństwo ... to jest takie społeczeństwo, gdyby sparafrazować, gdzie na nowo świadomie kształtuje byt, a więc to społeczeństwo oparte na wiedzy,

nowe idee, umiejętności, diagnozy są ważnym powiedzialnym środkiem produkcji się stają, dynamizują życie społeczne. I tego wątku nie będę rozwijać, a skoncentruję się na jednym ważnym. Otóż, społeczeństwo refleksyjne jest to takie społeczeństwo, które jest wyjątkowo podane na działania perswazyjne, bardzo szybko ulega ideologizacji różnorako rozumianej. I coraz więcej ludzi, społeczeństwa Zachodu, znajduje się w okowach doraźnego marketingu gospodarczego i politycznego, natomiast w anomalie przekształcają się strefy wpływów inteligencji, intelektualistów, ideologów, różnych ruchów społecznych, które proponują pewne strategiczne wizje. Inteligencja, która, a potem intelektualiści, jak to pięknie napisała kiedyś ..., stają się powiedzialnym pewnym anachronizmem, przestają wpływać na życie. Jesteśmy podatni wyjątkowo na doraźne działania mediów właśnie i właśnie pojawia się pytanie w tym kontekście, skoro społeczeństwo perswazyjne jest podane na takie doraźne różne ideologie, na ile ma szansą być podatne na jakieś ideologie, czy też idee, które mają sobie wrąbek myślenia strategicznego, myśl strategiczna, albo na ile wyobraźnia społeczna się upowszechnia, czy tylko w niektórych grupach, np. w obrębie tzw. superklasy, klasy ekskluzywnej, kategorii całego świata, czy też poszczególnych społeczeństwa. Jest to ważny element właśnie do analizy. Mamy wiele takich pułapek refleksyjności. Korporacje, które piorą mózgi, powodują, że kształtują pewien typ osobowości, ludzi, którzy są gotowi naruszyć wszystkie jej wartości, idee w imię sukcesu, np. własnych korporacji, bądź własnego państwa, własnego narodu, itd. Różnie jest to w różnych przypadkach. To prowadzi na dzisiaj do zjawiska, które bym określił amalgamacją kulturową, to właśnie połączenie refleksyjności z

jednoczesną nową wspólnotowością, odradzaniem się. Tu Anglicy są skłonni odradzać się w ramach pewnego resentymentu i przywoływania sobie dawnej świetności. To Sarkozy proponuje w ramach kryzysu, powiedziałbym zaproponował pewien rodzaj patriotyzmu ekonomicznego, który zahaczał o nacjonalizm ekonomiczny, itd. W każdym razie ten potencjał jest bardzo niejednoznaczny zmian społecznych. Parę słów podsumowania i skomentowania tego co powiedziałem, ułożenia w jedną całość. Nawiążę tu do koncepcji właśnie społeczeństwa sieciowego, Manuela ..., on używa dwóch takich słów net i sieć. Net to jest co możemy nazwać jako społeczeństwo globalne, gdzie takimi mediami, które pozwalają być w bliskim kontakcie są m.in. takie media jak internet, jak instytucje finansowe, jak komunikacja, transport coraz tańszy, itd. To jest właśnie to społeczeństwo sieci. Z drugiej strony mamy ..., który należy rozumieć nie jako w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale jako różnego rodzaju lokalizmy, regionalizmy, które stają się szansą do utrzymania tożsamości poprzez przewrotne, po przewrotny rodzaj działania, gdzie się w sposób selektywny otwiera, może w różnego typu selektywnie otwierać i zamykać na pewne czynniki o charakterze globalnym. To jest niezwykle ważna cecha współczesnej globalizacji, nie uniformizacja, ale ..., który jest mocniejszy i coraz mocniej ... tą siecią, jeżeli uprosczę pewne sprawy. I mamy jednocześnie, i z otwartością i z odgradzaniem się, dotyczy zarówno to Azji, jak dotyczy właśnie krajów Zachodu. Zwłaszcza społeczeństwa Azji traktują jako filtr państwo, dzięki temu importują technologie, dzięki temu są w stanie utrzymać kontakt, taki jak czuwanie technologiczne i kompetencje cywilizacyjne, a jednocześnie zamykają się na pewne wpływy polityczne i w

ogóle wpływy szerzej rozumiane z tym wymiarem społeczno-kulturalnym. Przy tym właśnie reorganizują swoje społeczeństwo, kierują się zasadami hierarchii, autorytaryzmu, wspólnotowości właśnie, pewnej solidarności wspólnotowej. Z kolei kraje wspólnoty atlantyckiej promują otwartość w takich dziedzinach jak swoboda handlu, usług, przepływ kapitału. Razem prowadzą tę samą grę w budowaniu opłotków, jeżeli idzie np. o przepływ siły roboczej, jeżeli idzie o otwartość ceny i na produkty rolne, a więc to jest ta sama gra, na zasadzie właśnie selektywnej właśnie. To są te wspólnoty, które w szczególny sposób będą kształtowały procesy globalizacji, taka jakaś idea, że się np. otworzymy na swobodny przepływ zasobów siły roboczej, na mobilność w skali świata, jest to powiedzmy pewnego rodzaju program, który jednak w zasadzie nie ma szansy na dzisiaj, przynajmniej małe szanse realizacji, bo takie są reguły gry, bo takimi zasobami społecznymi dysponujemy, jeżeli idzie o, w danych krajach, strategię, ideologię, itd. W związku z tym w każdym z tych regionów inne szanse wynikają z innych zasobów społecznych, szeroko rozumiana demokracja, która się kojarzy jednak z konsumeryzmem, z indywidualizacją, z ryzykami. Ona daje szansę na rozwój jednostek, na innowacyjność. Ja tu nie chcę mówić w ogóle o tym wymiarze etycznym, skoncentruję się tylko w sposób opisowy na pewnych rzeczach. Nie jest w stanie natomiast ukrócić bezkarności dużych graczy finansowych, oraz hazardu moralnego uprawianego przez korporacje finansowe. Ułatwia dominację świata finansów na sferę realną. Sfera realna jest pod wpływem sfery tej idealnej, czego naocznym dowodem były ostatnie wydarzenia, jaką jest sfera realna powiedziano, ale to uwaga było powiedziane dość nieśmiało i za szybko zostało zduszone

poprzez zabawy w sferze właśnie idealnej, w sferze finansów i dobrym przykładem. Jest to dobry przykład bezradności tych wspólnot politycznych jakimi są państwa i różne międzypaństwowe organizacje. I o czym tutaj, to zapożyczam od prof. Kuklińskiego, miałem okazję miesiąc temu się przysłuchać utrudnia właśnie myślenie strategiczne, zwłaszcza politykom. Demokracja jest myśleniem na dystans 3, czy 4 lat, natomiast tego nie ma, tym zasobem społecznym nie dysponujemy. Takie spotkania jak tutaj to są anomalie z punktu widzenia tego co się dzieje w szerszym świecie. Autokracja w wydaniu chińskim lub bliskowschodnim sprzyja panowaniu państwa nad korporacjami, sprzyja również myśleniu strategicznemu oraz realizacji zamysłów strategicznych, natomiast pęta szerszą myśl. Podsumowując, już ostatnim zdaniem, jak ja przyszłość tych procesów, które razem składają się na globalizację. Myślę, że biorąc pod uwagę te cztery zasoby, o których mówiłem, pojawiają się duże zagrożenia dla ciągłego powiedziałbym nieprzerwanego rozwoju kraju Wspólnoty Atlantyckiej, czy Zachodu bo zdegenerowaliśmy sobie zbyt dużo ryzyk. Po drugie, bo jesteśmy krajami biednymi, nie w tym znaczeniu, że mało produkujemy, tylko że nasze zasoby są zasobami niewielkimi, nie kumulujemy tych zasobów. Wreszcie, bo ten typ refleksyjności jaki uprawiamy powoduje, że mamy wizje, idee, na krótkookresowe. Pytanie, czy to, o czym mówi paru socjologów, ekonomistów, politologów, czy te supertrasy są w stanie zadziałać inaczej, prowadzą w innym kierunku, to trudno powiedzieć czy tak się stanie. Wreszcie ostatnia rzecz, ta wspólnotowość nowa, która ma szansę wygrać, nie twierdzę, że wygra z indywidualizacją może prowadzić do procesu odgradzania się, może nie w kierunku takim alaterglobalnym, nie w kierunku izolacjonizmu, ale

na pewno nie do informizacji, raczej jakiejś formy amalgamacji, gdzie grają z tymi zasobami, obydwie strony w inny sposób będziemy budowali bariery i będziemy się jeszcze bardziej różnicować niż upodabniać. To oczywiście są to tylko pewne szanse, które wynikają z dotychczasowych trendów, a jak mówiłem, inercja tutaj nie jest najlepszym mechanizmem do prognozowania, bo te zasoby są brzemienne, mówiąc językiem bardzo popularnym, wszystkie są brzemienne, różnymi możliwościami. Dziękuję pięknie za cierpliwe wysłuchanie.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi. Może kilka takich myśli. Po pierwsze, pan dyrektor dał nam pewną rekonfigurację systemu pojęć dotyczących globalizacji. Otóż, różny nasz zespół pojąć, którym operujemy, społeczeństwo ryzyka, zostały wmontowane w trochę inną interpretację i chciałbym prosić, żeby możliwie szybko ten tekst pana ukazał się w biuletynie, żeby można było się temu przyjrzeć dlatego, że słabością tego referatu było, nie słabością, ale w każdym razie faktem, że to było nagromadzenie pewnego systemu definicji pojęć inaczej interpretujących rozmaite rzeczy. W tej chwili my właściwie jesteśmy postawieni wobec tego nowego świata pojęć. To jest pierwsza uwaga. Druga uwaga, jest taka, że uniwersalia i anomalie to są przede wszystkim one są dynamiczne. Ta relacja zmienia się w czasie, a druga rzecz, to są dwa światy wzajemnie się przenikające. To nie jest tak, że jest daleko odrębny świat uniwersaliów i daleko odrębny świat, to są światy się w różny sposób przenikające. Chciałbym, żeby to. Po trzecie proszę państwa, wydaje mi się, że trzeba, warto spojrzeć w tej chwili na ten system uniwersaliów i anomalii, w perspektywie kryzysu cywilizacji zachodniej. Jak to wygląda to

widać. A teraz podam państwu bardzo ciekawy przykład na relacje między uniwersaliami a anomalią. Mianowicie, ja od trzech miesięcy twierdzę, wobec moich studentów, że obecnie Stany Zjednoczone podobne są do XVII i XVIII-wiecznej Polski. ... Polska jest modelem Stanów Zjednoczonych. Proszę państwa, ku pełnemu zdziwieniu szkoda, że tego nie opublikowałem. Mianowicie jest felieton ..., pt. Ameryka jest ... który się nazywa w ten sposób, że myśmy Amerykanie myśleli, że upadek Stanów Zjednoczonych, to będzie wielki dramat w stylu imperium rzymskiego. A to jest farsa w stylu XVIII-wiecznej Polski. I co się okazuje, że zdaniem Krugmana Stany Zjednoczone zaimportowały nasz mechanizm liberum veto. Anomalia, polska liberum veto została zuniwersalizowana w ten sposób, że Amerykanie, otóż on twierdzi, na jego odpowiedzialność, że w tej chwili w Stanach Zjednoczonych, funkcjonowanie senatu, wystarczy jeden senator jak on się dobrze uprze, otoczy się przepisami i przyjaciółmi, to on sparaliżuje funkcjonowanie i on ... I potem kończy się ..., że młody oficer armii napoleońskiej, sformułował pieśń, która stała się polskim hymnem narodowym i mamy nadzieję, że Ameryka jeszcze nie zginęła, powiedział, ale Senat Stanów Zjednoczonych pracuje nad tym. I to jest bardzo piękna proszę państwa opowieść w jaki sposób można jakoś anomalia może mieć taki swój żywot bardzo długi. Ona była anomalią Polski, doprowadziła do zniszczenia Polski dlatego, że nie zbudowaliśmy nowoczesnego państwa i zapłaciliśmy za to cenę, aż do tego co jest w tej chwili. W każdym razie wydaje mi się, i może proszę państwa, że jednak ta relacja między uniwersaliami a anomalią ona w tej chwili, dlaczego się tak bardzo zmienia. Czy to można tak powiedzieć, że np. ten świat XIX-wieczny, żeby tak przejść, to był oparty

na pewnej równowadze uniwersalii i anomalii, był jakoś, czy ten świat uniwersalii i anomalii może być względnie stabilny. I wówczas mniej więcej wiadomo, gdzie jesteśmy. Natomiast w tej chwili bardzo proszę o reakcję państwa również, że te dwa światy one się chwieją i ten obszar wzajemnego przenikania i właściwie, jeszcze można jedno powiedzieć, że na sposób przewidywania przyszłości wpływa właśnie ta relacja między uniwersaliami a anomaliami. Ona bardzo wpływa. I teraz jak ona wpływa? Bardzo proszę pana o komentarz, jak ta relacja uniwersalia i anomalia wpływa na nasze myślenie o przyszłości. Można powiedzieć jedną rzecz, że w roku 1950 to można było dość dużo powiedzieć o przyszłości, że to będzie dynamiczny wzrost gospodarczy, że to będzie podział na dwa obozy itd. dość dużo można było powiedzieć, a w tej chwili można powiedzieć o przyszłości znacznie mniej. Obecna chwila jest szczególnie trudna w zakresie przewidywania przyszłości. Chciałbym, żeby państwo tutaj, nie wiem czy pan teraz jeszcze krótko coś odpowie, czy puścimy najpierw głosy z sali, a potem pan zareaguje. Bardzo proszę o krótkie wystąpienia. Pan senator ..., bardzo proszę.

Pan senator Wielowieyski

Krótką uwagę. ... aplikując nasze doświadczenia nie tylko do Ameryki i to się o tym dyskutuje w Brukseli, również do Unii, ponieważ mechanizmy, które wytwarzały, to były instytucje liberum veto i tego układu występują i dzisiaj. Po prostu mechanizmy oligarchiczne, czy to w skali kraju, grup interesów, czy w skali narodów, oczywiście występują i interes patologia, wbrew interesowi społecznemu, może spowodować, że tworzy się instytucje, mechanizmy, które to kompensują i osłabiają. W każdym razie jest to instrument, czy to porówna-

nie XVIII-wieczne, polsko- XVIII-wieczne wydaje mi się, że może być zupełnie sensowne i może być użyteczne. Natomiast do pana dyrektora mam dwa pytania. Pierwsze, to na samym końcu stwierdził pan tak dość kategorycznie i pesymistycznie, że nie da się ukrócić tego zarządzania ryzykiem. Wiemy, straciliśmy te setki miliardów dolarów na tej zabawie przez ostatnie 1,5 roku, czy 2 lata. W każdym razie ... ponieważ było to zarządzanie tym ryzykiem, a nie było zarządzania bezpieczeństwem i zdecydowanie pan się wypowiada, że to się będzie utrzymywać. Wie pan, ja byłem przez rok, członkiem Parlamentu Europejskiego i stwierdzam, że przytłaczająca większość tego, tej może trochę izolowanej instytucji, miała głębokie przekonanie, które zresztą w Radzie Europy, gdzie 5, 7 lat wcześniej i też bardzo mocno, ale byliśmy słabiutcy i nie mieliśmy zupełnie siły przebicia, że musi być na miejsce tego zarządzania ryzykiem, z tymi wszystkimi ..., wszystkimi spekulacyjnymi kombinacjami, musi być tworzenie jakiegoś systemu bezpieczeństwa i czy rzeczywiście, że tak powiem pesymistycznie stwierdza pan, że te społeczeństwa atlantyckie nie będą w stanie przejść ku zarządzaniu bezpieczeństwem, od tego tylko ryzykownego zarządzania ryzykiem. Ja stawiam duży znak zapytania, po prostu stwierdzam, że mnóstwo ludzi, pewna część polityków, podkreślam pewna część, my w parlamencie europejskim uchwaliliśmy bardzo zdecydowanie ostre kroki w kierunku kontroli korporacji i całego rynku finansowego. Pan ..., komisarz w Unii od tych spraw bronił się zażarcie, cały postęp ostatnich 20 lat to właśnie ta swoboda. W każdym razie jest konfrontacja, przekonanie raczej było dość duże. Druga sprawa to jest ten Wschód i Zachód panie dyrektorze. Otóż, po prostu pytam się, bo tutaj jest luka, mam duży niedosyt

patrząc na te pana projekty, na te pana hipotezy. Mianowicie dla Wschodu sprawa jest dość jasna i to co pan mówi o tym państwie jako filtrze w tej nowej sytuacji indywidualizacji, zwłaszcza przez elektronikę, państwo filtruje i ta stara tradycja wspólnotowa broni się i będzie się jakoś tam bronić. Te dialektykę widać. Jaki będzie jej wynik nie wiemy, ale ona jest. U nas sprawa wygląda dużo gorzej dlatego, że kryzys w tych wspólnot dotychczasowych jest bardzo głęboki, kryzys partii politycznej, nie będę tego rozwijał, nawet taką książkę napisałem na ten temat i prowadziłem przez parę lat komisję na szczeblu europejskim, która się tym zajmowała. Jest oczywiście dość, chyba raczej nieodwracalny, w każdym razie wynika z osłabienia państwa, z braku wiarygodności państwa narodowego i jego kierowników i ludzi za niego odpowiedzialnych, wiemy co się dzieje ze związkami zawodowymi, ... też przechodzą duże problemy. To widzimy. Natomiast wobec tego jak pan, jaka będzie ta wspólnotowość i zarządzanie wspólnymi sprawami są potrzebne. Jakie pan widzi mechanizmy, zjawiska, które mogłyby równoważyć tę pogłębiającą się tendencję do indywidualizacji, do wyrzucania tych pośredników między mną a całym układem, a jednak trzeba będzie, bo może nas to kosztować dużo więcej. Na to pan nie odpowiada, czy mógłby pan powiedzieć parę słów więcej.

Pan prof. Antoni Kukliński

Pan marszałek Jan Waszkiewicz

Pan marszałek Jan Waszkiewicz

Dziękuję za ten bardzo ciekawy odczyt rzeczywiście operujący masą pojęć i chcę zwrócić uwagę na pewne elementy które chyba i tu też były dyskutowane. Jeżeli spojrzymy na typowy ewolucyjny model zmiany jak te, które we Wrocławiu, a może i w tym

gronie prezentuje prof. Galar, to widać, że gra o zmianę w każdym systemie toczy się właśnie między anomalią, a pewną normalnością. Nie ma innego motoru zmian niż anomalie, które zawsze pojawiają się gdzieś na peryferiach funkcjonowania typowego, zgodnego ze standardami. Od czasu do czasu mają one taką siłę przyciągania, że zmieniają sposób funkcjonowania całości. Jeżeli zbyt łatwo jest o anomalie, wtedy układ ulega dyssypacji, rozsypuje się na wiele podukładów, przestaje istnieć - i to nie jest dobre. Jeżeli jest o nie zbyt trudno, to nie ma wtedy zmian ewolucyjnych. Stagnacja też nie jest dobra. Potrzebna jest równowaga. Nie jest wykluczone, że w XIX w. udawało się przez blisko te 100 lat taką właśnie równowagę utrzymać, dzięki czemu był wyraźny postęp społeczny, technologiczny, we wszystkich dziedzinach bez takich ogromnych napięć, które przyniósł wiek XX.

Uwaga na temat możliwości przewidywania. Mówimy, że ileś lat temu było na tyle spokojnie, że mogliśmy skutecznie przewidywać przyszłość. Pracowałem w latach 70. i 80. w czymś, co się nazywało Ośrodkiem Badań Prognostycznych we Wrocławiu. To była jedna z pierwszych placówek zajmujących się pod wpływem Klubu Rzymskiego profesjonalnie różnego rodzaju przewidywaniem. Wykonywaliśmy np. zamówienie pt. prognoza elektronicznych elementów biernych. Nie pamiętam horyzontu tej prognozy zrobić, ale zahaczała ona dobrze o wiek XXI. Udało się nam różne rzeczy przewidzieć poza tymi najgodniejszymi przewidywaniami: całkowitej zmiany technologii elektronicznej, zmiany systemu politycznego, a nawet zniknięcia chlebobdawcy, który badanie opłacił. A więc nie udało się przewidzieć tych jedy-nych rzeczy, które warto było przewidywać, a te trendy, które się przewidziało okazały się kompletnie bez znaczenia. Nawet

nie wiem, czy one się trzymały kupy, czy nie trzymały, to naprawdę nie jest ważne. Najwyraźniej były to pozory stabilności. Podobnie byłoby i w innych momentach - wystarczy dokonać lekkiej ekstrapolacji i wszystko nie wytrzymuje próby czasu. Niektóre rzeczy udawałoby się przewidzieć, coś było stabilnego, ale innych zupełnie nie. W obecnej sytuacji, przynajmniej dla mnie, nie ma więc nic specjalnie nowego.

Wreszcie ostatnia sprawa wspólnotowości. Dla mnie to nie jest proste pytanie o to, czy będzie ona, czy nie będzie, rozwija się czy nie rozwija? Jest to raczej problem praktycznego zadania: Co robić, żeby się rozwijała? Trzeba to po prostu robić. Pan profesor Kukliński bywał uczestnikiem takich działań na Dolnym Śląsku, które mają na celu właśnie tworzenie tego regionalnego „my” - tego poczucia wspólnoty. Przedwczoraj Rada Miejska w Świdnicy przyjęła przygotowaną przez zespół, którym kierowałem strategię rozwoju, która właściwie w ogóle nie wkracza na tereny ekonomiczne, czy jakieś inne, a ma na celu budowanie wspólnotowego charakteru tej miejscowości. Stawia więc na pomnażanie kapitału społecznego w myśl zasady, że cała reszta „zrobi się sama”. Wymaga to działań ogrodniczych - coś trzeba siać, coś trzeba plewić, coś trzeba podlewać, żeby urosło... Jeśli dobrze się przyjrzeć, to tu i ówdzie coś się dzieje nawet jeśli globalnie nie jest najlepiej.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Pan prof. Jan Solarz bardzo proszę.

Pan prof. Jan Solarz

Ja chciałbym skupić się wokół tego jak oceniać tą globalizację, ponieważ przy założeniu, że globalizacja prowadzi do określonej dysfunkcji i patologii systemu, który kiedyś był

stabilny, wydaje mi się, że niedaleko będziemy mogli się w tej analizie posunąć. Ja chciałbym zrobić dwie analogie do dwóch takich cywilizacyjnych wynalazków i jak gdyby na tym tle się odnieść do tych tez. Pierwsza sprawa, to jest budowa autostrad, czy to na ziemi, czy to w powietrzu. Chodzi o to, że autostrady są niewątpliwie potrzebne, przeloty transatlantyckie również i wobec czego nie możemy na podstawie tego, że powstają kolizje duże na tych autostradach i wywołują duże powiedziałbym efekty zewnętrzne niekorzystne, zarzucić, że nie potrzeba autostrad, nie potrzeba jakiegoś ruchu lotniczego, transkontynentalnego, itd. Wydaje mi się, że tak samo jest z globalizacją, to znaczy, że globalizacja jest pewną zmianą cywilizacyjną i od niej jak gdyby nie ma odwrotu i ten postęp jest oczywisty, wobec czego jeżeli nam huczy samolot, to mówimy, że to jest coś złego, bo to akurat nam huczy. Dlatego bym sądził, że do tych ocen nie może wychodzić z teorii strukturalno-funkcjonalnej. Wydaje się, że lepszym punktem byłaby jakaś jawna koncepcja jakości życia i wtedy moglibyśmy znaleźć punkt styczny, bo z wieloma uwagami krytycznymi się zgadzam, ale w oparciu o pewną koncepcję jakości życia. Druga uwaga dotyczy tego nieszczęsnego zarządzania ryzykiem. Ponieważ jestem autorem książki pt. „Zarządzanie ryzykiem systemu finansowego”, więc nie mogę, że tak powiem zareagować biernie na tą uwagę i odpowiedzieć na zarzuty wobec zarządzania ryzykiem finansowy w ten sposób, jak w Bytomiu, tam wydobyto węgiel w filarach, w który go nie wydobywano w Niemczech, czyli profesjonalnie zarządzono ryzykiem tej struktury. Wymyślono innowacyjną metodę wybierania i wypełniania piaskiem wyrobiska. Oczywiście gdybyśmy chcieli to oceniać z punktu widzenia konserwatywnego i ekolo-

gicznego było to przestępstwo, jeśli chcemy patrzeć na to z punktu widzenia konieczności dorabiania się biednych, to oczywiście zarządzanie ryzykiem jest niezbędne.

Jeżeli gospodarka jest cykliczna, to my mamy do wyboru albo stracić w recesji, kryzysie 15-20 proc. produktu krajowego albo dwa. Przeszliśmy jeden kryzys, kosztował nas 2 proc. ten transformacyjny powiedzmy. To znaczy, że to nie było tak źle zarządzane mimo wszystko, wobec czego trzeba popatrzeć na zarządzanie ryzykiem, że to jest po prostu wyzwanie. Jeśli wiadomo, że będą te koszty zewnętrzne, to muszą być monitorowane, to musi być robione profesjonalnie i ja wolałbym, żeby postulat był taki, że trzeba zmusić władze do tego, żeby przy Bankowym Funduszu Gwarancyjnym powstał zespół kryzysowego zarządzania ryzykiem finansowym, żeby te dwie strony ulicy Świętokrzyskiej się jednak spotykały, a nie twierdzić, że zarządzanie ryzykiem spowodowało nieszczęścia. Ja bym powiedział, że nieszczęściem było to że nie można było w ramach NBP realizować pewnych badań nad oczekiwaniami deflacyjnymi. Bariery poznawcze spowodowały, że badania nad oczekiwaniami deflacyjnymi były postrzegane jako niepotrzebne, a więc w sprawie profesjonalnego zarządzania ryzykiem finansowym politycy mogą, że tak powiem sypać popiół na głowę, bo oni zaniedbali pewne sprawy, które były oczywiste. Będę bronił profesjonalnego zarządzania ryzykiem finansowym, ponieważ uważam, że to nie jest przyczyna sprawcza. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pan prof. Zachar

Pan prof. Zacher

Chciałbym wygłosić kilka uwag, nawiązując do tego, co powiedział profesor Solarz. Warto uwzględnić rzeczywiste

fakty, które są poza sferą nauki i które nie muszą się nam podobać. Trzeba przyjąć do wiadomości, że ryzyko w działaniach ludzkich istnieje i może nawet się zwiększa. Odwoływanie się do historii, do niegdysiejszych kryteriów wyborów i działań jest bezproduktywne. Punktem odniesienia powinna być sytuacja obecna i ewentualnie jej prognoza. Różne procesy, zmiany, transformacje, są obecnie obciążone większym ryzykiem (a może tylko je lepiej rozpoznajemy). Może też zachodzi taka zmiana, że społeczeństwa, ludzie, instytucje i organizacje wykazują większą skłonność do podejmowania ryzyka. I z tej skłonności (popartej wiedzą i umiejętnościami) mogą wynikać i wynikają pewne pozytywne skutki i korzyści. Nie można więc oceniać zwiększenia ryzyka jedynie negatywnie. Jest to wyzwanie, które należy kreatywnie podjąć.

Ostrożnie z woluntarystycznymi ewaluacjami - co dobre, co złe, co mądre, co głupie. Ich punkty odniesienia mogą być różne, nie tylko w czasie i przestrzeni, ale i w wymiarze aksjologicznym. Można maksymalizować różne wartości (np. konsumpcję, której niektórym bardzo brakuje, innym jest nadmiar). Czy rozwój świata jest „niedobry”? Czy możemy się cofnąć i zlikwidować elektrownie, samochody, komputery? Może lepiej racjonalizować rozwój, likwidując zbrojenia i handel bronią?

W kwestii zasobów nie powinniśmy być abstrakcyjni. Nadal ważne i konieczne dla naszego przeżycia są zasoby materialne. Nie są one mniej ważne, aniżeli zasoby pozamaterialne, związane - co było podkreślane w referacie - z więzią społeczną, ze wspólnotowością. Uznać jednak trzeba fakty, że rewolucja informacyjna, usieciowienie świata, postępująca indywidualizacja sieciowa, urbanizacja i globalizacja, rosnąca mobilność i wielokulturowość, atomizacja społeczeństw transformują wielkie ludzkie zbiorowości (od rodziny do ludzkości) i to radykalnie. Obecne rozwinięte społeczeństwa to coraz bardziej luźne zbiory złożone z jednostek powiązanych jedynie siecią

funkcjonalnych zależności, stają się one coraz bardziej publicznością, elektoratem, konsumentami, a coraz mniej wspólnotą. W krajach tradycyjnych powstają przeto tęsknoty za „dawnymi czasami”, za więziami i wspólnotowością pamiętającą postfeudalną wieś wschodnio-europejską. Społeczeństwa więzi stają się obecnie społeczeństwami kontaktu i komunikacji (transnarodowej, transgranicznej, transkulturowej). Takie są faktyczne procesy.

Jeśli chodzi o wartości, to nadzieje wynikające z teorii modernizacji i z uniwersalizmu nie sprawdziły się, podobnie jak nie sprawdziły się prognozy z lat 70. czołowego futurologa H. Kahna, że kraje świata już w roku 2000 osiągną poziom podobny do ówczesnego w USA, także podobną strukturę, wzorce itp. Coraz lepiej widzimy, że żyjemy w cywilizacji różnorodności, a nie jakiejś jednakowej, uniwersalnej.

Nie należy więc popadać w ewaluacyjny woluntaryzm i zakładać, że można dowolnie manipulować rozwojem, cywilizacją, przyszłością. Warto uwzględnić materialność rozwoju, technikę i jej znaczącą autonomiczność, a także rynek jako potężny mechanizm ekonomiczny. Postulatywność, normatywne rekomendacje nie mogą zastąpić naukowego realizmu.

Konieczne też się zdaje rozdzielenie w dyskusji tego, co ogólne, co teoretyczne od tego, co faktyczne, wreszcie tego, co związane z Polską, od tego, co związane z innymi krajami, zarówno czołową, jak i nierozwiniętymi. Różnice są tu ogromne, jeśli chodzi o cele, metody rozwoju, możliwości, strategie, ale także tradycje, wartości, aspiracje.

Wielka różnorodność krajów i społeczeństw wyrażać się będzie w wielotrajektorijności i wielopoziomowości rozwoju. To trudne wyzwanie wymagające zmiany mentalności i myślenia o rozwoju.

I uwaga końcowa, wiemy i widzimy więcej niż kiedyś, nie wiadomo jednak, czy świat tak się zmienił, czy też nasze narzędzia poznawcze, metody, analizy, wyobrażenia.

A przy okazji chcę się założyć z prof. Kuklińskim, że Stany Zjednoczone nie zbankrutują.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę bardzo pan Jan Bielawski

Pan Jan Bielawski

Ja zabieram głos po to właściwie, że każdy z nas może odczuwać pewien niedosyt, ja go odczuwam w znacznym stopniu, ale jeśli głos zabieram, to właśnie dlatego, że czuję się poniekąd w obowiązku, aby bronić naszego prelegenta, wykładowcy, chyba zwłaszcza po ostatnim wystąpieniu. W naszej debacie brakuje przede wszystkim poważnej dyskusji nawiązującej naprawdę do poważnego dialogu literatury na temat globalizacji w odniesieniu do własnych metodologii, dokonań, ostatnich książek, itd. mówimy o rozmaitych rzeczach, nie odnosimy się do wystąpienia i nie traktujemy jednak o istocie sprawy, ale w tych kategoriach, które miały dzisiaj stawać. A więc w warunkach globalizacji. Wszyscy zapomnieli o hasle, ponieważ żyjemy, oddychamy i to jest naturalne, to jest nasze otoczenie zewnętrzne, w związku z tym dajemy sobie spokój, tak jednak nie jest. Zmierzam zatem do tego, że: o ile zarządzanie ryzykiem to jest jedna z dziedzin, albo wiele dziedzin w zależności od tego jak to będziemy stosować, w wojskowości, w finanse, itd. to jednak tu ta teza, z którą się zgadzam, nie przeciwstawiamy zarządzania ryzykiem, pojęciu bezpieczeństwa i które w kategoriach nauk politycznych mieści się powiedzmy na krańcu pewnej skali, mówimy o tym, jako o pewnych instrumentach. I tu właśnie jest rzecz. Jeżeli mówimy, że jest to zarządzanie ryzykiem, to ja mówiąc o gospodarce światowej mówiłbym, że gospodarka światowa w dobie globalizacji, przepraszam za banał, to główną konsekwencją tego, jest jej

współzależność. Czyli to co tradycyjne i międzynarodowe stosunki gospodarcze ćwiczyły w latach 70. i 80. to się pojawiło zanim pojęcie globalizacji stało się jako analiza współzależności po pierwszych kryzysach naftowych. W związku z tym dyskusja na temat zarządzania ryzykiem bezpieczeństwa i powodzenia w przyszłości to jest ..., taką, jaką ona jest. Oczywiście to nie jest wszystko, dlatego, że globalizacja produkuje sieć współzależności wzajemnie się przenikającej i od tego momentu jest tylko kwestia dyscypliny i dobrej woli co z tego wybieramy. Zbliżam do wniosku, jakie są reakcje i jakie one mogą być. Do społeczności międzynarodowej może być tylko jedna, jest poszukiwanie ... I to pojęcie ono ma bardzo konkretny wymiar. Aby działanie to miało skutek we wszystkich szczeblach uruchamiamy pojęcie ..., potrzeba przedsiębiorstwa, do ..., czyli ... W związku z tym co to ..., czyli istniejące organizacje międzynarodowe, ale nie tylko mogą zrobić. Mają zapewnić globalne dobra publiczne i te globalne dobra publiczne trzeba finansować, w związku z tym kiedy mówimy o tej wspólnotowości, którą ja wielce popieram, a nie wdając się w jakieś ..., w analizy socjologiczne, w różnych płaszczyznach, dochodzi jednak o to, aby instytucje, aktorzy w systemie międzynarodowym, państwa, korporacje, społeczeństwo obywatelskie, o tym mówiono, potrafiły z sobą współdziałać, ale również w oparciu o określone instrumenty. Tych instrumentów jest bardzo niewiele. Jeśli mowa o relacjach państwo-korporacje transnarodowe są tylko dwa instrumenty międzynarodowe. Kończąc, to o czym mówimy, to jest w sumie chyba się sprowadza do takiego hasła, które kiedyś ukuł Chirac w 2003, ale nie tylko o to tu chodzi, że to Chirac, ale odpowiedzialnej globalizacji. To jest jeszcze inna płasz-

czynna, która nie jest moja, odpowiedzialność międzynarodowa. Przy czym podobno jest bardzo słabo, jak i niedowład prawa międzynarodowego, w takim transnarodowym systemie, w związku z tym ukłon w kierunku prelegenta, szukajmy wspólnotowości tam gdzie to jest tylko możliwe, ale w oparciu o rozumienie mechanizmów i o tworzenie solidnych dla tego podstaw. Dziękuję uprzejmie.

Pan prof. Antoni Kukliński

Ja chciałbym zareagować jednym słowem na pana profesora Zachara, mianowicie, globalizacja jest faktem i skłonność do konsumpcji jest też faktem. Ale, ja chciałbym powiedzieć o jednej rzeczy, że my mamy wszyscy skłonność do konsumpcji, która wyraża się w tym, że to są rosące deficyty budżetowe w skali światowej, w Stanach Zjednoczonych, u nas, itd. Ci, co, my konsumujemy i rachunek odsyłamy do naszych wnuków. Proszę państwa, to jest szaleństwo. I tutaj mówienie, oto jest taki sobie fakt, to jest dokument, że cywilizacja zachodnia popełnia samobójstwo. Amerykanie, proszę państwa, to nie jest to, że Amerykanie będą znikną, jak Polska zniknęła, ale bankructwo Stanów Zjednoczonych jest oczywistym faktem w tej chwili. Jest proces bankructwa Stanów Zjednoczonych. A przecież proszę państwa swego czasu w XVII-wiecznej Polsce gdyby wszyscy nasi wielcy Potoccy, Lubomirscy, etc., etc. z kapeluszem się złożyli, to by uratowali Polskę. Ja twierdzę, że gdyby Lubomirscy i Czartoryscy Stanów Zjednoczonych obecnie z kapeluszem się złożyli, to by ograniczyli dług publiczny. Przecież to jest potęga Stanów Zjednoczonych jest bezmierna proszę państwa, tylko trzeba użyć tej potęgi i to przekazywanie naszych zobowiązań wobec naszych wnuków jest naprawdę

jakaś rzeczą, która wskazuje na cechy naszej cywilizacji.
Proszę bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Pan prof. Gruszecki, proszę bardzo.

Pan prof. Gruszecki

Ja podtrzymuję zarzut skierowany przez mojego przedmówcę, mianowicie globalizacja jest par excellence zjawiskiem ekonomicznym, komunikacyjnym, technicznym, ale społecznym dopiero potem, dlatego trzeba wyjść od jakiejś koncepcji globalizacji. Ja przypominam, że jeszcze są bardzo różne definicje globalizacji,

dyskusja trwa, łącznie z tym, że są tacy, którzy mówią, że globalizacja była zawsze, są i tacy, którzy mówią, że to jest nowość, są tacy, którzy mówią, że jest dobra dla wszystkich – i tacy, którzy mówią, że dla jednych jest dobra, innym szkodzi. Wreszcie są tacy, którzy mówią, że to jest pewna ideologia, która połączyła jakby różne zjawiska i interesy. Tak więc bez zdefiniowania dokładnie o czym rozmawiamy, to moim zdaniem dalej nie można ciągnąć tego wątku aspektu społecznego, bo to jest bardzo ważny aspekt, ja się zgadzam, ale muszę wiedzieć najpierw z jakiej koncepcji globalizacji autor wyszedł. Dalej. Ja muszę powiedzieć, że mam pewien dysonans poznawczy, To jest oczywiście mój kłopot, mój uszczerbek intelektualny, a nie krytyka autora, ale z jednej strony zrozumiałem, że autor stawia na jednej płaszczyźnie różne, bardzo różne społeczeństwa udowadniając, że one w podobny sposób reagują na globalizację, ale z drugiej strony, zwłaszcza na końcu wystąpienia raczej podkreślano np. inność reakcji społeczeństw azjatyckich, czy społeczeństw atlantyckich. Np. taka rzecz, czy powiedzmy przesyt, czy zachwy

konsumpcją w społeczeństwie chińskim i przesytna konsumpcja powiedzmy w rozwiniętych społeczeństwach amerykańskich -czy to jest ta sama reakcja? Moim zdaniem nie. Także chciałbym tutaj bardzo prosić autora o potwierdzenie czy raczej opowiada się za odrębnością kulturową, społeczną, historyczną, tożsamościową i kulturową, co by powodowało jednak raczej różne reakcje na globalizację. Ostatnie lektury o Chinach raczej mnie w tym kierunku skłaniają. Czy też autor opowiada się za pewną unifikacją, bo jak rozumiałem ten aparat pojęciowy, który autor przedstawiał miał na celu wprowadzenie pewnej unifikacji. Dalej. Pewne aspekty takie jak bezpieczeństwo, konsumeryzm, indywidualizm, jakby są rozpatrywane odrębnie, a ja np. widzę tu jakąś sprzeczność. Bo tak: jeśli założymy, że chęć do ryzyka objawia się czy skutkuje możliwością zwiększonego konsumpcjonizmu, to z kolei potoczne obserwacje socjologów świadczą, że w społeczeństwach konsumpcyjnych ludzie są tak uzależnieni od konsumpcji, że nie wyobrażają sobie życia. W związku z tym niby, z jednej strony niby są zwolennikami ryzyka, a z drugiej strony robią wszystko, żeby tej stałej konsumpcji nie utracić. Widzę tu pewną sprzeczność. To samo jeśli chodzi o indywidualizację. Indywidualizacja nie jest procesem bez końca. Powołam się na znaną książkę, nie pamiętam autora: ... „Samotna gra w kręgle” (tu pada z sali nazwisko autora-Robert Putnam).. o, przepraszam, nie jestem socjologiem, więc tutaj nie jestem kompetentny, ale najważniejsza dla mnie sprawa jest, czy różne społeczeństwa reagują tak samo na globalizację, czy jednak raczej w inny sposób i to wynika z ich odrębności. Za którą z tych interpretacji autor się opowiada? Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Pan prof. Bojarski, ale bardzo proszę panów o krótkie wypowiedzi, bo musimy dążyć powolutku do skończenia dyskusji, bo pojawi się ta nieprawidłowość, o której mówiłem, że będzie wzrastająca ilość dyskutantów, a malejąca ilość audytorium.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa zachęcamy do składania głosów do protokołu, czyli przesyłania do wypowiedzi, wszystko to zamieszczamy potem w stenogramie.

Pan prof. Bojarski

Prelegent zwrócił uwagę na narastające trudności w myśleniu o przyszłości, gdyż rosną elementy nieprzewidywalne w różnych układach. Pozostałą część rozległej wypowiedzi uporządkowałem sobie w kategoriach przeciwstawnych podmiotów i realizowanych procesów. Zrozumiałem, że wzrasta udział podmiotów, które mają tendencję kierowania się krótkimi i średnimi horyzontami czasowymi, a maleje ilość podmiotów, które kierują się myśleniem dalekowzrocznym. Po drugie, wzrasta udział podmiotów, które preferują efekty doraźne z ryzykiem, a maleje ilość podmiotów, które preferują efekty umiarkowane, przy zachowaniu stabilności i bezpieczeństwa. Wreszcie po trzecia narasta udział podmiotów i społeczeństw, które preferują doraźny konsumpcjonizm kosztem zadłużania się i wyczerpywania wszelkich zasobów, a maleje ta część społeczeństwa i podmiotów gospodarczych, którym bardziej odpowiada wzbogacanie się, a nie na konsumowanie wszystkiego.

Odrębny aspekt, poruszył pan Wielowieyski, zwracając uwagę, że w procesach globalizacji następuje destrukcja systemów państwowych i osłabianie rządów krajowych. Natomiast rośnie potencjał i dominacja struktur ponadpaństwowych, które przede wszystkim tworzą wielkie korporacje przemysłowo-

handlowe i finansowe. Następuje destrukcja tego wszystkiego co społeczeństwu zapewniał system państwowy. Struktury ponadpaństwowe, korporacyjne, jedynie „rzucają produkt”, natomiast w zakresie wychowania, stabilizacji, zachowania środowiska i dóbr publicznych - nie robią nic, lub oddziałują negatywnie. Za dobra, które zawsze były domeną publiczną, od czasu dóbr książęcych, królewskich, itd., za to wszystko korporacje nie odpowiadają. Ponieważ jednak coraz bardziej dominują one nad strukturami państwowymi, to sfera publiczna nam się kurczy i jest poważnie zagrożona. Przyszłość zależałaby teraz od tego, jak uda się zahamować i okiełznać te ponadpaństwowe struktury, ażeby uczestniczyły finansowo w wychowaniu, edukacji, ochronie zdrowia i zachowaniu środowiska. To jest właśnie zadanie dla Unii Europejskiej.

Pan prof. Antoni Kukliński

Więc ja do tego dodaję, że jest taki, korporacje światowe, to jest taki współnik, który ma wszystkie korzyści, natomiast nie ponosi strat. To jest taka istota korporacji. Druga sprawa, która jest bardzo istotna, ja kiedyś w Genewie powiedziałem, że potrzebna jest ... żeby była tak jak jest ... krótko mówiąc, żeby korporacje przejęły odpowiedzialność za porządek światowy w pewnym sensie w sposób ..., nie cofały się przed odpowiedzialnością.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Pan dr Jakubowicz.

Pan prof. Antoni Kukliński

Pan dr Jakubowicz, proszę bardzo.

Pan dr Jakubowicz

Chciałbym jeszcze bardziej dobitnie zapytać Pana Profesora Prelegenta i prosić o odpowiedź w kilku zdaniach, jakie jest miejsce Polski w Pana wystąpieniu. Druga kwestia też związana z Polską. Kilka razy spotkałem się z takim twierdzeniem, prognostykiem, bo mówimy tu o przyszłości również, że Polska za 20, 30 lat będzie może nie potęgą, ale w każdym razie, że będzie bardzo istotnym państwem na mapie Europy, świata. Kilka razy spotkałem się z takimi publikacjami i muszę powiedzieć, że było to jeszcze przed tym, zanim prezentowaliśmy ten nasz wzrost gospodarczy pośród ogólnoświatowego kryzysu. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę bardzo.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Kto jeszcze z państw, kto się zgłaszał jeszcze. Pani na króciutko bardzo. Kto jeszcze. Proszę bardzo pani Sztobryn.

Pani Ewa Januła Sztobryn

Ewa Januła Sztobryn, Polskie Linie Lotnicze LOT. Steven ... poseł partii pracy, były sekretarz przemysłu i handlu w rządzie Tonyego Blaira, członek ... 1998-2002, wypowiada się współcześnie o pewnych trendach globalizacyjnych, koncentracji kapitału, zbyt wielkiej ilości w rękach potentatów, co prowadzi do pauperyzacji coraz wyższych warstw społeczeństwa. Reforma międzynarodowego handlu jak twierdzi, zrównująca szanse wszystkich krajów mogłaby wyciągnąć z biedy 300 mln ludzi.

Pan prof. Antoni Kukliński

Pani ma mówić o referacie, a nie czytać drugiego referatu.

Pani Ewa Januła Sztobryn

Ja się przygotowałam tematycznie.

Pan prof. Antoni Kukliński

To źle się pani przygotowała.

Pan Ewa Janua Sztobryn

Do referatu, 1 proc. wzrostu, do tego co pan profesor mówił, pan dyrektor mówił, 1 proc. wzrostu udziału Afryki w światowym eksporcie, przyniosłoby Afrykańczykom 43 mln funtów zysku, ot jest 5 razy więcej niż cała pomoc od krajów rozwiniętych. Konkluzja jest następująca. Jeżeli państwa potentaci, którzy mają w tej chwili środki finansowe w swoich rękach wpuściłyby Afrykę na rynki europejskie, jej logo byłoby uznane w wielu krajach świata, zlikwidowałoby to znaczną część ubóstwa, to co jest obecnie w celach milenijnych podnoszone o 50 proc., bo takie sobie zadania postawiono przed sobą. Nadmierny interwencjonizm państwowy polegający na pompowaniu pieniędzy w każdej sytuacji kryzysowej, nie zwraca się uwagi na parytetowość ... na ile te pieniądze pompowane nie spowodują w przyszłości baniek inflacyjnych. W Meksyku w ciągu 10 lat transformacji obecnie liczba nędzarzy zwiększyła się o 14 mln, w związku z tym pan ... mówi, że ekologia w tej chwili jest tak zakłócona, że nawet posługuje się chińskim przysłowiem „jak umrze ostatnie drzewo, ryba i wyschnie ostatnie źródło ludzie zdadzą sobie sprawę, że nie da się jeść pieniędzy”, co jest ewidentnym, że tak powiem ukłonem w kierunku również GM8, czyli genetycznie modyfikowanej żywności i problem gospodarki żywnościowej na świecie. Ponieważ sama globalizacja pociąga za sobą jeszcze następujące zjawiska, a mianowicie upodabnianie się do benchmarkingu i tu jest w stosunku do pana dyrektora moje pytanie. Ponieważ benchmark to jest właściwie naśladowanie najlepszych, czyli wyławianie z rynku najlepszych technologii, najlepszych

technik, najświetniejszych specjalistów, praktycznie się wykształca niejako grupa liderów, która jest wyłoniona przez łowców głów, która zarządza światem technologiami. Technologie są drogie, my widzimy w Polsce jak trudno nam zakupić technologie, o czym na poprzednim spotkaniu była debata. Na B+R nie mamy środków finansowych, chcielibyśmy otrzymać z Unii Europejskiej kredyt technologiczny, który usprawni nasze firmy byśmy znaleźli strategicznego partnera te, które są w tej chwili niesprywatyzowane by nasza gospodarka zwiększyła się jeśli chodzi o przyrost ..., który jest planowany ok. 2 proc. na rok 2010.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję pani bardzo. Proszę państwa, rozumiem, że zbliżamy się do końca i proszę pana dyrektora o ustosunkowanie się raczej do problemów, niż do osób. Natomiast chciałbym powiedzieć i podziękować panu dyrektorowi, że to dzisiejsze spotkanie wywołało bardzo ciekawą falę dyskusji i wyzwoliło rozmaite myśli, które będą szły ponad to dzisiejsze spotkanie. Proszę bardzo pana dyrektora.

Pan dr hab. Wiesław Gumuła

Dziękuję bardzo panie profesorze. Proszę państwa, zacznę od jednego podstawowe problemu, który był tu poruszany w kilku wystąpieniach, mianowicie zagadnienie relacji między osobliwościami i uniwersaliami. Trzeba powiedzieć tak, że w przypadku różnych społeczeństw, bo żeby mówić o różnych typach sąsiedztwa tego co uniwersalne i tego co osobliwe, co jest, co może być traktowane jako anomalia. Gdyby takie dwa kryteria przyjąć. Pierwsze kryterium, to na ile są, albo nie są tolerancyjne systemy dla osobliwości, dla anomalii, a więc ja te uniwersalia reagują na anomalia. Po drugie, na ile są one

odporne, albo nieodporne na różne osobliwości, to można by systemy podzielić powiedzmy krzyżując to na te takie cztery typy. Jeden z typów skrajnych to jest taki, gdzie powiedzmy nie kolidują systemy osobliwości i je wyniszczają i są odporne na nie. Z drugiej strony takie społeczeństwa, które akceptują osobliwości i jednocześnie są odporne na ich działanie. To jest oczywiście idealny, i jeszcze może dwa kolejne tu wyodrębnić, to jest taki powiedziałbym model idealny, który pozwala dyskusję rozwinąć kierując się tymi dwoma kryteriami. Powiem tak, jeżeli idzie o Stany Zjednoczone to mamy szczególnego rodzaju właśnie tym sąsiedztwa, osobliwości i właśnie uniwersaliów. Mianowicie, zdawałoby się, że jest to społeczeństwo, którego te więzi uniwersalne są wyjątkowo elastyczne, że pomieszczą najprzeróżniejsze osobliwości, anomalia, i że one nie będą w stanie w zasadzie naruszyć tego co się dzieje, a więc taki układ typowego społeczeństwa, mówię typowego, w cudzysłowie otwartego właśnie, akceptuję, tolerują odmienności i jest w jakiś sposób na nie odparte, ma taką swoistą systemową odporność immunologiczną. I z tego punktu widzenia widzę pewną rzecz nową, jeżeli idzie o społeczeństwo Stanów Zjednoczonych i chyba o społeczeństwa niektóre europejskie, mianowicie powiedziałbym tak, żebyśmy do czynienia ze szczególnego rodzaju tolerancją, która przekształca się w brak reakcji. To jest wyraźnie widoczne w tym wymiarze struktur mentalnych, o odmienności, o innościach mówimy dobrze, albo wcale. To jest tak jak w przypadku małżeństwa, gdzie się kumulują pewne napięcia, bo się po drodze pewnych rzeczy nie rozstrzyga, a za jakiś czas dochodzi do tego, on jej łamie rękę, a ona mu wylewa garnek gorącej wody na głowę. Obawiam się, że grozi to samo społeczeństwo zachodnim właśnie, po-

prawność polityczna i w ogóle poprawność taka w wypowiedaniu się o innościach. Każde społeczeństwo musi w jakiś sposób sobie uporać się, mówię intelektualnie się uporać z anomalia-
mi bądź osobliwościami, jakoś spisać swoje życie. Więc na różne sposoby reaguje i dostarcza różnych wzorów. Ja tutaj broń Boże nie chcę zająć żadnego stanowiska, które by ozna-
czało, które by było po stronie uniwersaliów albo po stronie anomalii. Twierdzę, że w przypadku społeczeństw Zachodu pojawia się taka sytuacja, że może dojść do efektu odwróce-
nia, czyli do takiego efektu, gdzie się może w pewnym momen-
cie pojawić reakcja nieproporcjonalna do pierwotnych napięć
jakie się pojawiają między pierwszym a drugim. Bieżąca po-
prawność może doprowadzić do bardzo wielkiej niepoprawności.
A więc z tego punktu widzenia społeczeństwo również amerykań-
skie, które się otwierało przynajmniej od lat 60. na odmien-
ności może spotkać pewnego rodzaju reakcja powiedziałbym
odwrotna właśnie i dla mnie takim przykładem, tego ... jest
właśnie naszego jest ta poprawność, która w skali szerszej
jest pewnego rodzaju zjawiskiem uniwersalnym. To jest pierw-
sza rzecz. Podkreślam, nie wartościuje. Dobrze się stało, że
państwo podnosiliście i przypisaliście mi pewne wątki związa-
ne z wartościowaniem i ocenianiem i tak to wynikło może z
pewnej emocjonalności mojego wystąpienia, natomiast jak ja
pokazywałem społeczeństwa ryzyka, ... te enklawy bezpieczeń-
stwa, to chciałem pokazać jaki w tym jest potencjał, jakie są
niebezpieczeństwa, natomiast nie wyplenimy ani społeczeństwa
ryzyka, ani również nie chciałbym, żeby enklawy bezpieczeń-
stwa nadmiernie też opanowały ten świat, bo społeczeństwo
ryzyka dla tych, do których dokonany został wybór w skali,
może nie świata, ale społeczeństw zachodnich, zdecydowano się

na to, że aby być bardziej skutecznym, mniejszymi kosztami przeprowadzać pewne rzeczy, żeby produkt krajowy brutto dla każdego kraju był coraz wyższy, zdecydowano się na takie inne rozmiary, zdecydowano się na motocykl, jak tu ładnie powiedziano i na buczenie tego motocykla, ja to rozumiem i absolutnie nie zamierzałem tu wystąpić po stronie jednej ze stron. Natomiast chcę zatrzymać się na chwilę przy społeczeństwie ryzyka i pokazać jedną rzecz, że społeczeństwo ryzyka buduje potencjał brzemienny dużym zagrożeniem. Dlaczego. Dlatego, że nie panujemy, ten proces zarządzania się nam wymknął z rąk. Prosty przykład państwu pokażę. 18 grudnia wracałem z Anglii, byłem w godzinach rannych, o godzinie 7 rano na lotnisku ... pod Londynem, do Krakowa dotarłem tuż przed północą, a miałem dotrzeć znacznie wcześniej, spadło 10 cm śniegu, zostało to zdefiniowane jako załamanie pogody, wdrożono plany awaryjne i plany awaryjne w zupełnie typowej sytuacji skutkowały wielkim bałaganem na lotnisku, a potem w całej Europie. Jakie ryzyko zostało zabezpieczone. Ryzyko prawne władz lotniska. Podobnie parę przykładów innych. Cemu służą te wielkie pokazówki jak kilkunastu gości w mundurach i w tych czapkach, kominiarkach nasuniętych na głowę wyprowadza wielkiego polityka. Czy to służy bezpieczeństwu otoczenia, czy to służy bezpieczeństwu prawnemu tych polityków. Nawiasem mówiąc raz i tak nie dopilnowali i co się dzieje z aferą, z panią Blidą w Katowicach. W każdym razie chcę pokazać parę przykładów, że zarządzanie ryzykami generuje duże niebezpieczeństwa, bo właśnie ze względu na takie a nie inne interesy, strukturę interesu, to powoduje, że następuje eksternalizacja zagrożeń i ludzie, grupy, organizacje próbują koszty takiego procesu scedować tylko na niektóre grupy i wiele przykładów

można podać. Zatrzymajmy się znowu przy siłach, przy różnych grupach tzw. specjalnych, przy policji. Co robi policja? Pisze sprawozdania, analizuje, przetwarza dane, dostarcza danych dla ZUS-u, dla PZU, dla innych firm ubezpieczonych, dla samorządu lokalnego i drobna sprawa jaką jest włamanie do samochodu, oznacza, jednego samochodu, oznacza 2 godziny policjanta, plus jeszcze prokuratura i panu innych. Pokazuję państwu, że wygenerowany pewien system zarządzania ryzykami, nad którym nie panujemy do końca, a to oznacza jedną rzecz, którą chciałem podkreślić. Znowu tego nie oceniam ani dobrze, ani źle, bo z drugiej strony pokazuje na pewne pozytywne tego strony, jaką jest np. oszczędzanie zasobów. Ale to rodzi pewne zjawisko, które może skutkować w przyszłości zmianą konfiguracji układu w skali całego świata. Jeżeli nic nie rąbnie, w cudzysłowie, jeżeli się nie ... niewielkie kryzysy to Zachód wygrywa na tym, na społeczeństwie ryzyka. Wygrywa w dużej skali, a jeżeli coś się stanie, to może być ... Podobnie jest w przypadku tej indywidualizacji, wspólnotowości, nie opowiadam się za żadnym z rozwiązań, bo świat jest taki, że generalnie było tak, że to jak się poczyta chociażby wielkich takich jak ..., to falowało, albo ..., raz było jedno, raz drugie właśnie, raz zwyciężyła wspólnotowość, raz zwyciężyła właśnie indywidualizacja, a to rodziło w skali poszczególnych krajów, w skali świata inne trendy i nowe konfiguracje. I właśnie z perspektywy globalizacji te procesy uważam są dobrymi płaszczyznami do dyskusji. Chciałem podkreślić jedną rzecz, że dla mnie globalizacja jest procesem, na który się składa wiele procesów, ale mógłbym je skwitować trzema zdaniem. Mianowicie, jest to bezpośrednio dzięki różnym mediom jest ono bezpośrednia styczność różnych podmio-

tów, rodzin, gospodarstw w skali prawie całego świata. Po drugie, jest to integracja, która polega m.in. na podziale pracy i wymianie handlowej w skali świata. Po trzecie to polega na współzależności i ten proces się odbywa nie w sferze gospodarki, tylko się odbywa we wszystkich sferach, i w sferze politycznej, i gospodarczej i szeroko rozumianej sferze wspólnotowej i ma za każdym razem, niezależnie czy będziemy mówili o polityce, czy o gospodarce, ten wymiar mentalny, kulturowy, interakcyjny i wymiar interesów i takim modelem operuję tutaj. Chciałem państwu powiedzieć, że w ogóle zaproponowałem nieco sztuczny model z jednej prostej przyczyny, podzieliłem się z państwem przygotowaniami do tego referatu. Naczytałem się różnych książek, gdzie było dużo powiedziano m.in. o rynku, o zasobach, o węzłach gordyjskich, wspaniałe teksty i stwierdziłem ... Znowu to samo. Zaproponowałem zupełnie inny model, ponieważ to miało być wstępem do dyskusji. Przepraszam, że mówiłem przez 50 minut, a nie przez 30, ale zaproponowałem pewną płaszczyznę do dyskusji, a nie rozwiązania, stąd duża, nie ukrywam, ogólność tego modelu, on był jak ..., albo i nie, albo go stłuc. Ja się bronię na razie przed jego potłuczeniem, a traktuję to jako pewien model, który pozwala, trudno na rozwinięcie i nasycenie powiedziałbym poprzez kolejne kroki wieloma ciekawymi procesami w tych czterech układach, które były dla mnie ważne i gra za każdym razem się toczy. Ale pomiędzy wspólnotowością i indywidualizacją, albo między ryzykiem, a nadmiernym bezpieczeństwem, albo powiedzmy między refleksyjnością tego typu, gdzie jesteśmy skłonni, myślę z dużą wyobraźnią historyczną, socjologiczną, futurologiczną, albo i nie i tak po kolei właśnie jak te sprawy pokazywałem. Kolejna rzecz ważna,

oczywiście że jest tak i było tak i będzie tak, że trudno mówić sobie o tym, że walec jakiś, globalizacja nie jest walcem, który wyrównuje. Globalizacja po pierwsze, rzeczywiście prowadzi do integracji, do kontaktu, ale nie prowadzi do uniformizacji, w pewnym obszarze prowadzi, powiedziałbym, prowadzi do ... Mianowicie do takiej sytuacji, że pewien obszar jest obszarem do pewnej wspólności, do pewnego konsensu nawet, a wiele obszarów to są wymiarami właśnie lokalności, czy to makroregionalnym, czy to skali państw, itd. Tak właśnie zachowują się poszczególne państwa, dlatego w przypadku globalizacji ważna jest kategoria państwo, bądź jakakolwiek organizacja quasi państwowa, która załatwia sprawę za poszczególne państwa, to są te słynne filtry, to są pewne media, płaszczyzny, przy pomocy których albo się prowadzi do pewnych podziałów i dla ..., a nawet się prowadzi do powiedziałbym do różnych alterglobalnych czy też konklobalnych procesów, albo się prowadzi właśnie do pewnych integracji i to są podstawowe wymiary. Ważna sprawa, sprawa Polski w tym wszystkim. Sprawa Polski jest dwoiście skomplikowana, bo po pierwsze, 20 lat temu właśnie nastąpiło w ... tego regionu duże otwarcie na zachód i nie tylko na zachód, co skutkowało niekiedy imitacyjnymi technikami rozwoju, co skutkowało również tym, żeśmy w jakiś sposób spotęgowali pewne indywidualne cechy, i trendy. Jaki będzie dalszy proces, jakie miejsce Polski w tym całym procesie, to powiedziałbym tak, że trudno to rozpatrywać Polska a świat. Unia Europejska a świat, my w tej Unii jesteśmy powiedziałbym jakimś fragmentem właśnie i to też, w ogóle tego problemu nie poruszałem, natomiast jest to kapitalny sposób na właśnie nasycenie tego typu dyskusji tym, jak się może w tym procesie spisać Polska,

na co się otworzy, co będzie filtrowała i czego nie przyjmie, na podobnej zasadzie można analizować. A najbardziej dla mnie interesujące było to, co się porusza, co jest przedmiotem ciągłej dyskusji, globalizacja a reakcje poszczególnych, wielkich powiedziałbym organizacji politycznych, które są równocześnie takimi miejscami podziałów gospodarczych na Wschód, Zachód. I tu bym widział tą grę podwójną, otwieramy się z jednej strony, a z drugiej strony się zamykamy i to będzie główna płaszczyzna, w której te procesy właśnie globalizacji będą szły. Wydaje mi się, że na dzisiaj szanse z tych zasobów jakie wynikają polegają na tym, że to będzie zmierzało do kierunku jakiejś formuły amalgamacyjnej, czyli pewna formuła gdzie się integrujemy, unifikujemy, i wiele miejsc, gdzie to cel zwycięża, gdzie jesteśmy wyjątkowo odrębni, a nawet niektórzy co sprytniejsi jak Chiny potrafią spotęgować ten cel właśnie dzięki szansom związanym z różnymi procesami globalizacji, które pozwalają na tą styczność, współzależność itd. czyli to będzie osłabianie bardzo często próby osłabienia współzależności na rzecz integracji, na rzecz kontaktów, styczności. Dziękuję, przepraszam, że poszczególnych referatów nie omawiam. Staralem się po prostu jakoś pokryć to pole, które było pytaniami państwa wyznaczone. Dziękuję.

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan prof. Antoni Kukliński

To jest osobny temat, na osobny wieczór. Proszę państwa ja myślę, że istotę tego co udało się osiągnąć panu referentowi, panu dyrektorowi, mianowicie nastąpiła pewna rekonfiguracja naszego systemu myślenia o globalizacji. I mnie się wydaje w tym kierunku trzeba te bodźce przyjąć, że my mamy pewien system myślenia i trzeba ten system rekonfigurować, zmieniać

jego i pan dyrektor nam pomógł troszeczkę w tym procesie rekonfiguracji. I za to dziękujemy panu dyrektorowi. Oddaję głos pani prezes Mączyńskiej.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa mnie tylko pozostaje żałować, że nie miałam okazji, za co przepraszam, wysłuchać całego referatu, ale ta dyskusja pokazuje, że referat był niezwykle potrzebny i dyskusja potrzebna. Z drugiej strony widać, że jest pewien niedosyt. Pan redaktor Misiak dopomina się o korporacje ponadnarodowe. Ja chciałam państwu przypomnieć, że dalszy ciąg dyskusji będzie 22 marca, bo mamy temat „Nowa ścieżka rozwoju świata”. Miejmy nadzieję, że od uniwersaliów i anomalii przejdziemy do, znajdziemy jakieś bardziej optymistyczne akcenty. Chciałam zwrócić państwa uwagę na te najbliższe seminaria, a zwłaszcza na seminarium w ramach, konwersatoriów w ramach „Czwartków u Ekonomistów” 11 marca. Jest to niezwykle ważne i kontrowersyjny temat i my tutaj zapewnimy, że tak powiem dyskusję z pokazaniem różnych opinii, a mianowicie otwarte fundusze emerytalne, a sektor publiczny. Będzie pani prof. Leokadia Oręziak występowała, która przedstawi zupełnie inną niż dotychczas były popularyzowane koncepcje Otwartych Funduszy Emerytalnych, a to wszystkich nas powinno interesować, bo to jest nie tylko losy naszych dzieci i wnuków, to co się stanie z funduszami emerytalnymi. Tu też są anomalie ogromne i warto się nad tym zastanowić. Zapraszam państwa gorąco na 11 i oczywiście na 22. Chciałam panu dyrektorowi bardzo serdecznie podziękować. Panie dyrektorze mówił pan o anomaliami, ja chciałam panu dziękując, wręczyć nasz list, ale przede wszystkim chciałam wręczyć książka pana ... pt. „Dość”, czyli o prawdziwych miarach biznesu, życia i bogac-

stwa, ale w gruncie rzeczy jest to książka o anomaliach sektora finansowego. To jest jedna książka, proszę bardzo, z nadzieją, że pana zainteresuje. Proszę państwa, zresztą państwu też gorąco polecam, bo to jest niebywała książka. Natomiast bardzo pasująca do tego o czym mówiliśmy, o anomaliach świata. I teraz jesteśmy bardzo zadowoleni, że ukazał się kolejny tom pokongresowy, mianowicie o naukach ekonomicznych wobec wyzwań współczesności pod redakcją pana prof. Fiedora. W tomie tym widać jak bardzo ekonomia potrzebuje nowego spojrzenia. Mówi się tu o ekonomii złożoności, o ekonomii wiedzy niedoskonałej, o nowych nurtach z ekonomii, artykuły pana Wojtyny i innych, gorąco zachęcam do lektur. Proszę bardzo panie dyrektorze i bardzo dziękuję za to, że nas pan dzisiaj zaszczycił. Panie profesorze bardzo dziękuję. I oczywiście obiecuję państwu, zgodnie z postulatem pana profesora, że w biuletynie kolejnym zamieścimy, jeśli pan dyrektor nam udostępni tekst, zamieścimy biuletyn ma swoje ograniczenia, bo to jest nasze pismo robocze, ale zamieścimy fragmenty. Pełny tekst zamieścimy na stronie internetowej. Proszę spojrzeć, zajrzeć do tego biuletynu, bo my w biuletynie pokazujemy właśnie zupełnie odrębne spojrzenia. Biuletyn pokazuje, że umiemy się różnić pięknie i mocno wbrew temu co mówił Norwid, że nie umiemy się różnić pięknie i mocno. Zachęcam do lektury i gorącej debaty między prof. Kowalikiem, a panem Kuczyńskim na temat transformacji, ale przede wszystkim zachęcam do tekstu prof. Kuklińskiego, pt. „Polonia Quo Vadis”, bo on jest rzeczywiście, to jest tekst, który zmusza do refleksji i na pewno lektura tekstu pomoże nam w tym, w refleksjach dotyczących tego tematu 22 ... Bardzo serdecznie zapraszam. Proszę państwa, jeśli państwu nasze seminaria się

podobają, a realizujemy je ze środków społecznych, to zachęcam do przekazania 1 proc. na naszą rzecz, będziemy bardzo zobowiązani, dzięki temu będziemy mogli więcej takich opracowań różnego rodzaju robić, na pewno z pożytkiem dla mam nadzieję, że z pożytkiem dla naszego środowiska i dla gospodarki przede wszystkim. Dziękuję państwu bardzo i do zobaczenia w czwartek, a potem w poniedziałek. Dziękuję bardzo.

Koniec posiedzenia